



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 23 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 321 (1266)

Stanowisko Rządu Polskiego

w sprawie ostatnich decyzji anglo-amerykańskich — tworzących w Zagłębiu Ruhry ośrodek nowej agresji

Oświadczenie ministra Modzelewskiego

WARSZAWA (PAP). Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski na zapytanie przedstawiciela PAP, dotyczące ostatnich decyzji amerykańsko-angielskich w sprawie przemysłu Zagłębia Ruhry oświadczył co następuje:

W sprawie przemysłu niemieckiego, którego podstawowym ośrodkiem jest Zagłębie Ruhry, Rząd Polski zajmuje konsekwentne i jasne stanowisko w oparciu o uchwały poczdamskie.

Daliśmy temu niejednokrotnie wyraz w oświadczeniach na forum sejmowym oraz międzynarodowym.

Po uchwałach konferencji londyńskiej, opublikowanych 7 czerwca 1948 r., Rząd Polski bardzo dokładnie sprecyzował swe stanowisko w notach adresowanych do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. W notach tych wskazaliśmy na konsekwencje tych uchwał, a mianowicie:

Zagłębie Ruhry przy coraz mniejszym wpływie krajów najbardziej zainteresowanych na jego los może stać się ośrodkiem przyszłej ekspansji i naruszenia bezpieczeństwa Europy.

Wyłączenie Zagłębia Ruhry z systemu 4-stronnej kontroli naraża na szwank bezpośrednio interesy gospodarcze sąsiadujących z Niemcami państw, które ucierpiały w wojnie z nimi.

Powysze posunięcia muszą doprowadzić do kształtowania się poziomu i kierunku produkcji zachodnich Niemiec jedynie zgodnie z potrzebami trustów i karteli oraz do szybszej odbudowy reakcyjnych Niemiec zachodnich, kosztem państw zniszczonych przez Niemcy i w konsekwencji wzmagają niebezpieczeństwo agresji na bazie Niemiec zachodnich. Rozwój sytuacji potwierdził nasze ówczesne wnioski. Zagłębie Ruhry, ośrodek ciężkiego przemysłu niemieckiego i baza niemieckich sił agresywnych jest przedmiotem zainteresowania monopolu amerykańskich i brytyjskich, ściśle związanych z niemieckimi magnatami stali i węgla. Celem ich jest wspólna eksploatacja bogactw tego Zagłębia. Wyłączenie Zagłębia Ruhry z 4-stronnej kontroli i skoncentrowanie decyzji faktycznie w ręku jednego mocarstwa znakomicie ten cel ułatwia. Obecne postanowienia w sprawie Ruhry są tego konsekwencją, wbrew interesom innych państw, które były kontrahentami londyńskich uchwał. Rząd Polski rozumie i podziela obawy narodu francuskiego wobec ostatnich zarządzeń odnośnie Ruhry, uważa jednak, że obecne decyzje, których ostrze zwraca się przeciw podstawowemu interesom narodu francuskiego i bezpieczeństwa w Europie, wiążą się ze stanowiskiem wszystkich uczestników narad i uchwał konferencji londyńskiej, ogłoszonych 7 czerwca 1948 r.

W świetle ostatnich postanowień w

sprawie przemysłu Zagłębia Ruhry szczególnej siły nabiera oświadczenie 8 ministrów spraw zagranicznych, uczestników konferencji warszawskiej, z 24 czerwca 1948 r., że jedynie nacjonalizacja bogactw Zagłębia Ruhry przy równoczesnej kontroli 4 mocarstw nad jego wytwórczością

i rozdziałem produkcji oraz przy zagwarantowaniu wpływów w tej dziedzinie demokratycznym organizacjom niemieckim — leży w interesie narodów Europy, w interesie bezpieczeństwa i pokoju.

Nie możemy nie przypomnieć również, że oświadczenie to, wskazując na warunki załatwienia sprawy przemysłu Ruhry, jako fragmentu ogólnego zagadnienia Niemiec, wskazało również drogę do załatwienia całości problemów niemieckich.

Strajk głodowy skazańców greckich

Ofiary faszystów ateńskich apelują do ONZ o natychmiastową interwencję i wstrzymanie wykonania wyroków śmierci na 3000 patriotów

PARYŻ PAP. — Jak donosi z Aten agencja Elefteri Ellada, 600 członków b. greckiego ruchu oporu przeciwko okupantom hitlerowskim, skazanych na śmierć przez sądy faszystowskie, ogłosiło nowy strajk głodowy. Skazańcy znajdują się obecnie w więzieniach na wyspie Egina.

Więźniowie z Eginy zwrócili się z apelem do ONZ, w którym — w imieniu 3 tysięcy demokratów greckich skazanych na karę śmierci — proszą o natychmiastową interwen-

cję celem uniemożliwienia wykonania wyroków. Apel przypomina, że skazani walczyli bohaterstwo w czasie wojny u boku sprzymierzonych. Wyroki śmierci przeciwko tym ludziom stanowią jak najbardziej brutalne pogwałcenie sprawiedliwości.

W zakończeniu skazańcy oświadczają, że przystąpił do strajku głodowego, stanowiącego dla nich jedyną możliwość zaprotestowania przeciwko wyrokom trybunałów faszystowskich.

Paoting zdobyte!

Nowe sukcesy chińskiej armii ludowej

LONDYN (PAP). — Korespondent agencji Reutersa donosi z Nankinu, że na wschód od Suzou toczą się niezwykle zacięte walki między oddziałami ludowymi, a otoczoną armią rządową, znajdującą się pod dowództwem Huang-Po-Tao.

Czang-Kai-Szek wysłał doborowe dywizje na odsiecz okrajonej grupie. Korespondent agencji Reutersa donosi, że wojska spieszące na odsiecz napotykały na zacięty opór oddziałów ludowych. Korespondent donosi, że w kołach militarnych Nankinu panuje przekonanie, że okrajona armia generała Huang-Po-Tao skazana jest na zagładę.

NOWY JORK (PAP). — Jak doniosła rozgłosziona chińskiej armii ludowej, armia ta zajęła stolicę prowincji Hopei, Paoting, w odległości około 150 km na południowy-zachód od Pekinu. Garnizon rządowy wycofał się na północ.

LONDYN (PAP). — Według wiadomości z Szanghaju, dowództwo wojsk kuomintangu przygotowuje się gorątkowo do obrony wschodniej części prowincji Hopei. Utrata tego terytorium udaremniłaby — jak obawiają się koła rządowe kuomintangu — cały plan obrony Chin północnych. Już obecnie się masowo ewakuacja w kierunku morza.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że w dniu 22 listopada 150 obywateli amerykańskich opuściło Szanghaj na pokładzie statku „General Butler”, udając się do Stanów Zjednoczonych. Z Nankinu przybyło do Szanghaju około 350 obywateli amerykańskich, którzy w najbliższych dniach odpłyną do San Francisco.

Ośmy tydzień strajku we Francji

Zakłady włókiennicze w Lille stanęły wskutek braku węgla. Zapasy kolejowe na wyczerpaniu. Mimo represji i terroru górniczy kontynuują strajk aż do zwycięstwa

PARYŻ (PAP). Strajkujący górniczy we Francji rozpoczęli 8-my tydzień walki o swe słuszne prawa. Mimo represji rządu, postawa strajkujących jest niezachwiana.

Utrzymywanie oddziałów policji na terenie kopalń wywołuje protesty nawet ze strony tych robotników, którzy przystąpili do pracy. W okręgu Oigniers liczni górniczy przerwali pracę na znak protestu przeciwko wprowadzeniu policji do kopalń.

W Divion 120 górników wypowiedziało się w głosowaniu za przyłączeniem się do strajkujących. Wbrew zakazom rządu, w różnych ośrodkach górniczych odbywają się wiece i zbrania robotnicze. W Ales, mimo zmobilizowania przez prefekta oddziałów gwardii ru-

chowej i samochodów pancernych, odbył się wiec publiczny z udziałem kilku tysięcy górników.

W Annequin oraz Bully-le-Mine, zgromadzeni górniczy powitali oddział policji okrzykami: „Niech żyje strajk!”

Akcja represyjna rządu przeciwko strajkującym nie ustaje. W Marlebach postawiono przed sąd 24 górników. Dwóch delegatów CGT skazano na 4 miesiące więzienia, pozostałym wymierzono kary od 15 dni do 1 miesiąca. W Carmaux ukarano grzywnami od 15—20 tys. franków górników, którzy nie odpowiedzieli na rządowy rozkaz rekwizycji.

W St. Etienne, w Chalons-sur-Saone i Arras wielu górników postawiono przed sąd pod pretekstem zamachu na wolność pracy. W zagłębiu Loary zawieszono w czynnościach delegatów CGT, wybranych przytłaczającą większością głosów.

Według wiadomości oficjalnych, kolejowe zapasy węgla szybko maleją. W Sotteville notuje się zapas 4 tys. ton, podczas gdy w

Se retarz Generalny KCPPR tow. Bolesław Bierut do Węgierskiej Partii Pracujących

WARSZAWA (PAP). Generalny Sekretarz Komitetu Centralnego PPR Bolesław Bierut wystosował do Generalnego Sekretarza KC Węgierskiej Partii Pracujących Mathiasa Ra kosiego depeşe treści następującej:

Komitet Centralny PPR przesyła Wam braterskie pozdrowienia w związku z 30 rocznicą Węgierskiej Partii Komunistycznej.

W ciągu lat trzydziestu, od chwili swego powstania, Węgierska Partia Komunistyczna przewodziła klasie robotniczej w jej walce o demokrację, o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Pełne chwale zmagania węgierskich mas robotniczych, prowadzone pod kierownictwem partii komunistycznej po pierwszej wojnie światowej, obudziły głębokie echo w międzynarodowym ruchu robotniczym i wzmocniły jego wolę walki przeciwko jarzmu kapitalizmu.

Polska klasa robotnicza chyli czoło przed męczennikami rewolucji węgierskiej, nie zapomniła ona bohaterstwa komunistów węgierskich, którzy dziesiątki lat cierpieli w fałszywych więzieniach. W walce przeciwko krwawej dyktaturze Horthy'ego Węgierska Partia Komunistyczna wychowała masy i stworzyła zahartowane kadry. To ona stanęła na czele ruchu oporu przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i jego slugom, a od pierwszego dnia wolności, uzyskanej dzięki historycznym zwycięstwom Armii Czerwonej, ona właśnie była główną siłą budującą nowe Węgry, wolne, niepodległe i demokratyczne.

Tradycja rewolucyjnej walki prowadzonej przez partię komunistyczną i jej wielki dorobek ideologiczny, opierający się na bezcennym doświadczeniu Wielkiej Rewolucji Listopadowej i wskazaniach genialnych wodzów międzynarodowego proletariatu — Lenina i Stalina, były tą siłą, która doprowadziła do zjednoczenia węgierskiej partii robotniczych. Ta tradycja i ten wielki dorobek stanowią rękojmię, że zjednoczona partia poprowadzi masy pracujące Węgier do zwycięstwa socjalizmu.

Zjednoczenie obu partii robotniczych w Węgierską Partię Pracujących, oparta na zasadach marksizmu-leninizmu, stworzyło mocną podstawę dla dalszego rozwoju demokracji na Węgrzech i wzmocniło dążenie do jedności klasy robotniczej w innych krajach.

Węgry Ludowe stanowią dzisiaj ważny odłamek obozu antyimperialistycznego i demokratycznego, walczącego o niepodległość narodów i pokój światowy.

W imieniu polskiej klasy robotniczej przesyłamy Wam serdeczne życzenia pomysłowości w Waszym zwyciężkim marszu ku socjalizmowi.

Generalny Sekretarz KC PPR
(—) BOLESŁAW BIERUT

Plan roczny wykonany

Przemysł włókien lękowych nie pozostaje w tyle

Przemysł włókien lękowych produkujący tkaniny z surowców krajowych — lnu i konopi — z importowanej juty nie pozostaje w tyle za innymi branżami przemysłu włókienniczego. Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr. 18 w Wałbrzychu zameldowały o wykonaniu planu rocznego w dniu 15 listopada w procentach. Co się tyczy pozostałych artykułów, to plan wytwórczy został wykonany w całości wcześniej, tak że w dniu 15 listopada produkacja osiągnęła już 102 proc. planu produkcyjnego, a 116 proc. w produkcji mied-

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr. 17 w Chelmsku Śląskim (Dolny Śląsk), wykonały plan roczny jeszcze w dniu 12 listopada.

P. Z. Przem. Lniarskiego „Lenko” w Bielsku, jedno z największych przedsiębiorstw tego typu w Polsce wykonały plan roczny w produkcji tkanin w dniu 18 listopada.

Przedsiębiorstwa wykonały dnia 18 listopada swój plan roczny już w 105,7 proc., a oddział tkanin technicznych w 122 proc.

Należy podkreślić, że głównym odbiorcą tkanin technicznych jest przemysł węglowy (transportery) i samochodowy.

750 milionów zł na Wspólny Dom

WARSZAWA (PAP). — Jak informuje Centralny Komitet Budowy Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, wpłaty na Fundusz Budowy Wspólnego Domu wyrażały się w dniu 20 października sumą — 751.466.948 zł.

W zbiorce przoduje nadal województwo śląsko-dąbrowskie, które zebrało ok. 112 mi-

lionów zł. Województwo wrocławskie zebrało 77,5 mil. zł, miasto Warszawa ok. 76 mil. zł., woj. poznańskie ok. 53 mil. zł. i woj. szczecińskie 47 mil. zł. Dalsze miejsca zajmują woj.: bydgoskie, krakowskie, miasto Łódź, gdańskie, łódzkie, warszawskie, kieleckie, lubelskie, olsztyńskie, rzeszowskie i białostockie.

Memorandum francuskie w sprawie zagłębia Ruhry

PARYŻ PAP. — Jak komunikuje francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych, memorandum francuskie w sprawie kontroli Zagłębia Ruhry zostało wręczone już w sobotę sekretarzowi stanu USA Marshallowi i przedstawicielowi Wielkiej Brytanii Mc Neilowi.

Oreǳie Greckiej Partii Komunistycznej

do narodu greckiego — z okazji 30-tej rocznicy istnienia KPG

PARYŻ (PAP). Rozgłoszła Wolnej Grecji opublikowała oreǳie Komitetu Centralnego Greckiej Partii Komunistycznej, skierowane do narodu z okazji 30 rocznicy istnienia partii.

Przypomniawszy bohaterskie walki ludu greckiego z komunistami na czele przeciwko zdrajcom narodu, oreǳie wzywa do wzmożenia tej walki, której celem jest całkowite wyzwolenie kraju spod terroru faszystowskiego oraz interwencji anglo-amerykańskiej.

Grecka Partia Komunistyczna apeluje do żołnierzy, zmuszonych przez reżim ateński do walki bratobójczej, ażeby przeszli do szeregów demokratycznych, pamiętając, o tym, że cały naród grecki znajduje się w obliczu wspólnego wroga, jakim jest rodzimy faszizm i imperializm anglosaski.

Wynikiem połączenia się wszystkich demokratycznych żywiołów greckich oraz braterskiej współpracy pomiędzy partiami lewicowymi, będzie ostateczne wyzwolenie kraju i ustanowienie demokracji ludowej.

Oreǳie zapewnia, że pomimo trudno-

Przyrost ludności w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Organ Akademii Nauk ZSRR „Zagadnienia gospodarcze” stwierdza, że przyrost ludności w Związku Radzieckim jest prawie dwukrotnie wyższy, niż w kapitalistycznych państwach Europy. W ciągu ostatnich 12 lat przed wojną średni przyrost w Związku Radzieckim wynosił 1,23 proc. rocznie, a w innych krajach europejskich 0,67 proc.

Procent dzieci i młodzieży poniżej lat 19 jest w Związku Radzieckim o prawie 50 proc. wyższy, niż w innych krajach świata.

Walki w Macedonii

PARYŻ PAP. Rozgłoszła Wolnej Grecji podaje komunikat armii demokratycznej stwierdzający, że oddziały tej armii operujące w środkowej Macedonii, zajęły dalszych 26 miejscowości. Po ostrej walce wkroczyli m. in. do Dafni.

ści, jakie demokraci greccy będą musieli jeszcze przezwyciężyć, obecna walka, pełna poświęceń całego ludu, zakończy się jego triumfem. Gwarancję zwycięstwa dają bohaterscy żołnierze generała Marko-

sa i lud grecki, zdecydowany nie ugiąć się przed żadnym terrorem. Oreǳie stwierdza w zakończeniu, że Grecja będzie wolna i niepodległa, zaprzyjaźniona i współpracująca z krajami demokracji ludowej.

Manifestacje w Brukseli

na rzecz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim

BRUKSELA (PAP). — W Brukseli odbyła się wielka manifestacja komunistów belgijskich, w której wzięło udział ponad 30 tysięcy osób. Manifestacja zorganizowana została z okazji rocznicy śmierci założyciela Belgijskiej Partii Komunistycznej — Jacquemotte'a, która w bieżącym roku zbiega się z otwarciem Domu Prasy Komunistycznej. Uczestnicy manifestacji, na czele których znajdowali się przywódcy Belgijskiej Partii Komunistycznej oraz poseł komunistyczny w parlamencie francuskim — Marcel Cachin — przeszli głównymi ulicami Brukseli, demonstrując przeciwko polityce rządu belgijskiego i planowi Marshalla, oraz wzywając do poparcia pokojowej polityki Związku Radzieckiego.

czestnicy manifestacji, na czele których znajdowali się przywódcy Belgijskiej Partii Komunistycznej oraz poseł komunistyczny w parlamencie francuskim — Marcel Cachin — przeszli głównymi ulicami Brukseli, demonstrując przeciwko polityce rządu belgijskiego i planowi Marshalla, oraz wzywając do poparcia pokojowej polityki Związku Radzieckiego.

Pismo Henry Wallace'a do Trumana

z wezwaniem do zmiany polityki zagranicznej USA - inspirowanej przez Marshalla

NOWY JORK (PAP). Amerykańska Partia Pracy opublikowała pismo Wallace'a do Trumana wzywające prezydenta USA do zre-

widowania stanowiska Marshalla w sprawie uregulowania problemu berlińskiego. Wallace podkreśla, że propozycje Evatta i Trygve

W kilku wierszach

(→) Po kilkudniowym odpoczynku na Florydzie prezydent Truman powrócił w niedzielę wieczorem do Waszyngtonu.

(→) Władze fińskie zarządziły wypuszczenie na wolność zbrodniarzy wojennych Tannera i Linkomies, którzy skazani zostali w roku 1946 na kary długoterminowego więzienia, jako odpowiedzialni za przystąpienie Finlandii do wojny z ZSRR.

(→) Z Bombaju donoszą, że nad miastem przeszedł huragan, który wyrządził wielkie szkody. Całe miasto pozbawione jest elektryczności, nie funkcjonują również telefony i stacje radiowe.

(→) Z Montevideo donoszą, że postępowe organizacje Urugwaju zwołują zebrania pod hasłem walki o trwały pokój i walki przeciwko imperializmowi. Zebrania takie i wieciece odbyły się w stolicy Urugwaju — Montevideo, oraz w większych miastach prowincjonalnych.

Zwycięstwo strajkujących marynarzy brytyjskich

„Queen Elizabeth” nie pojedzie do USA tak długo — jak długo będzie trwał strajk robotników portowych w Ameryce

LONDYN (PAP). Strajkująca załoga największego na świecie transatlantyku „Queen Elizabeth” postanowiła wrócić do prac bieżących na statku, gdyż właściciele Linii okrętowej „White Star Line” zgodzili się na postulat strajkujących nie wypłynięcia z portu przed zakończeniem strajku robotników portowych w Ameryce. Strajkujący otrzymali

również zapewnienie, że kierownictwo statku „Queen Elizabeth” nie połączy robotników z zarobków za czas strajku.

Kierownik komitetu strajkowego Pat Grice oświadczył na wiecu załogi, że przyjęcie warunków strajkujących oznacza pełne zwycięstwo załogi, która okazała solidarność z walczącymi towarzyszami w Ameryce.

Głosy otrzeźwienia w Ameryce

Dzienniki nawołują do wstrzymania pomocy dla Czang Kai-Szeka

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Post” w artykule zatytułowanym „Eksportujemy śmierć do Chin” ostro krytykuje reżim Czang-Kai-Szeka i wzywa Stany Zjednoczone do zaprzestania wysiłki broni dla reakcyjnego rządu Chin. Broń ta — podkreśla dziennik — sieje

śmierć wśród narodu chińskiego.

„New York Post” charakteryzując rząd Czang-Kai-Szeka zaznacza, że jest to najbardziej reakcyjny reżim w historii Chin. W przeciwieństwie do rządu kuo-mintangu rząd Chin Ludowych cieszy się poparciem szerokich mas ludowych.

Kopalniom brytyjskim grozi zamknięcie

Artur Horner o katastrofalnej sytuacji angielskich kopalń węgla

LONDYN (PAP). — Sekretarz generalny Brytyjskiego Związku Górników Arthur Horner, przemawiając po raz pierwszy od czasu swego powrotu z Francji na wiecu publicznym Brytyjskiej Partii Komunistycznej stwierdził, że mimo ciągłych apelów rządu brytyjskiego o podniesienie produkcji węgla, celu tego nie da się zrealizować tak długo, dopóki wszystkie kopalnie brytyjskie nie zostaną unowocześnione. Górnik brytyjski — oświadczył Horner — rozwija maksimum wysiłków, a jeśli nie może zdobyć się na większą wydajność pracy pochodzi to stąd, że był właścicielem kopalni węgla w ciągu ostatnich 30 lat nie zastosowali żadnych nowych urządzeń technicznych. Z drugiej strony podczas wojny rząd dążył do tego, by uzyskać doraźny wzrost produkcji węgla. Pracowano więc tylko w najbogatszych szy-

bach, rujnując przez to mniej wydajne szyby, w których nie można dziś podjąć dalszego wydobycia węgla.

Zdaniem Hornera, ta zabójcza gospodarka w górnictwie brytyjskim może doprowadzić do zupełnego zamknięcia wielu kopalń w południowej Walii, jak również w północnej

Anglii, gdyż dalsza produkcja tych kopalń nie opłaca się. Oświadczenie sekretarza generalnego Związku Górników jest odpowiedzią na insynuację rządu, który wyłączną winę za niedostateczny poziom produkcji węgla w Wielkiej Brytanii składa na górników.

Niejasna sytuacja w Venezueli

Pogłoski o uwięzieniu prezydenta Gallegosa przez powstańców

PARYŻ (PAP). — W depeście z Buenos-Aires agencja France Presse notuje pogłoski, jakoby prezydent Wenezueli Gallegos został aresztowany. Z drugiej strony korespondent tejże agencji w Caracas podaje oświadczenie tamtejszych władz, że pogłoski te są nie-

prawdziwe i że prezydent pełni normalnie swe funkcje. Według korespondenta, prezydent Gallegos „umiał opanować sytuację”, nie wiadomo jednak dotychczas, jakie konkretne wydarzenia pociągnęły za sobą konieczność interwencji prezydenta.

Strajk szoferów w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). Zastrajkowało tu w poniedziałek 3.500 szoferów samochodów ciężarowych, co zahamowało transport towarów z dworców nowojorskich. Strajk wybuchł wobec odmowy miejscowego oddziału AFL wystąpienia na rzecz postulatów szoferów w sprawie podwyżki płac i obciążenia przedsiębiorców kosztami ubezpieczeń społecznych.

Starcia w rejonie Negev

TEL-AVIV (PAP). — Rzecznik Izraela oświadczył, że w południowej części pustyni Negev egipskie wojska zaatakowały stanowiska żydowskie. Obserwatorzy ONZ zostali o tym fakcie powiadomieni i mają zająć się zbadaniem tej sprawy.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

Dyrektor Glück zwolnił właśnie ze swojego naczelnika dnia Krystynę, pożegnanie więc dobiegało już końca.

— Dobranoc!

— Dobranoc!

— Proszę być koniecznie u doktora Lubieńskiego!

Nie odpowiadała. Stała prawie nieruchomo w jednym i tym samym miejscu nawet jeszcze wtedy, gdy Glück przeszedł na drugą stronę ulicy i wskoczył do ruszającego już z przystanku tramwaju. Znaczną jeszcze chwilę patrzyła za pędzącym po szynach wozem, nim ruszyła do domu. Mógł teraz podejść do niej, ale nie miał siły, czy może po prostu tchórzliwy przed spotkaniem się z prawdą życia — nie wiedział. Usprawiedliwił się sam przed sobą tym, że Krystyna łatwo mogła posądzić go o śledzenie jej kroków, co byłoby niewątpliwie prawdziwą kompromitacją. Przeszedł więc na drugą stronę ulicy Radwańskiej, skąd liczne lampy uliczne pozwalały widzieć Krystynę aż do bramy do mu, w którym mieszkała z matką. Szała teraz szybko raz po raz spoglądając na ręczny zegarek, jakby tych kilka chwil, które dzieliły ją od spotkania z panią Jelowicką, odgrywały jakąkolwiek rolę. Czy może uciekała od przeżytych chwil z Glückem? Co znaczył ten pośpiech? Właśnie.

Tak to było! Spojrzał jeszcze raz na mury fabryki Rosenthala. Rozmyślając nie ruszał się z miejsca, do chodnika przed oświetlonymi oknami gabinetu nieżyjącego dyrektora Glücka przykuła go siła minionej miłości i minionej nienawiści. Przez tych kilka dni dramatycznych przeżyć wy paliło się wszystko do szczytu. Czy istotnie? Tak przynajmniej sądził w tej chwili.

Portier Hirsch wychylił się z dyżurki i widząc stojącego w cieniu latarni Andrzeja powiedział do kogoś wewnątrz bramy: — Jest jeszcze, oczywiście.

Dlaczego tak powiedział, co było w tym, że tu stał i przypominał sobie przeszłość, oczywiście? Nie dadzą mu nawet zebrać myśli, aby uporządkować je w logiczną całość. Jeszcze raz rzucił wzrokiem na złoty stery i ruszył. Do domu? Nie! W ślad za widmami.

Te momenty w upale pachnącego zieleńią i rosą wieczoru bardziej przerażały Andrzeja od fal nagłego rozgwaru. Uciekł na drugą stronę jezdnii, aby być możliwie najdalej od lipowej alei i szybkim krokiem dotarł do ulicy Radwańskiej. Przez otwarte szeroko okna parterowych mieszkań widać było, jak dzieciarnia szykowała się już do nocnego spoczynku. Tym tłumaczyło się opustoszenie jezdnii i jej licznych zakamarków, w dzień pełnych ruchliwej i krzykliwej zawsze dziatwy. Mógł

więc iść swobodnie bez obawy potknięcia się o przechodniów, pogrążony w rozmyślniach. Kiedyś na tej samej ulicy tak gruntownie zatracił się w myślach, że dopiero, gdy wyrzucił głowę w słup latarni, przypomniał sobie, na jakim znajduje się świecie. Dlatego też może i dziś szedł kierowany instynktem tuż pod murem kamienicy, aby nie zetknąć się z żadną na drodze stojącą przeszkodą. Ostrożność ta była bardzo usprawiedliwiona, nie mógł się bowiem opędzić natrętnym myślom i zapadał tak gruntownie w świat snujących się jak film obrazów, że zmysły traciły prawie całą ostrość i nie podawały świadomości żadnych sygnałów ostrzegawczych. Tak doszedł, a nawet przeszedł nieco poza dom, w którym mieszkała Krystyna i musiał się kilkanaście kroków cofnąć do tyłu. Stał wreszcie naprzeciw okna jej mieszkania i spojrzął. Na tle kremowych firanek bardzo wyraźnie rysowała się jej sylweta, a że Andrzej znał dokładnie rozmieszczenie mebli, wiedział z ruchów cienia, że usiadła na otomanie i że ten drugi cień to matka, usługująca przy kolacji. Och, widok ten nie był mu tak całkowicie obojętny, jak to zamierzał sobie wmówić! Za dużo odczuł wzruszenia. Iść może do nich na górę i jak to czynił dawniej, usiąść przy niej na tej samej otomanie, a potem, gdy kolacja dobiegnie końca zacząłować się z Krystyną do nieprzytomności. Andrzej przekroczył ściek i kilka niezdeterminowanych kroków postawił na bruku jezdnii. Nie, nie pójdzie! Ma na dzisiaj dość emocji i nerwowych, ciężkich przeżyć, aby znaleźć w sobie dalsze jeszcze siły na niemniej wy-

zerpujące spotkania z Krystyną. Cofnął się do poprzedniej pożyczki, ale nie posiadał jeszcze do domu, zastanawiał się. Nie znał przecież jej tak dokładnie, jak to kiedyś sądził. Ten cień jedzącej kolację dziewczynki nie otwierał już tego samego człowieka, którego kochał tak bardzo, że aż zdecydował się na popełnienie zbrodni. To mógł być teraz cień kogoś najzupełniej obcego. Czyż już przystąpiła z pułkownikiem Konopką nie powinna była otworzyć mu oczu na nowe widzenie Krystyny. Już przecież wtedy okazało się, że jej nie znał, choć prawie od dziecka przebywali ze sobą razem. Może właśnie dlatego. Wzrastanie dwojga ludzi w tym samym środowisku często o wiele dokładniej nie pozwala im na poznanie wzajemne swych charakterów niż najdalsza odległość. Gdy dzieci przebywają ze sobą codziennie, nie widzą przecież narastających z każdym dniem tych milimetrów ich wzrostu, które składają się następnie na całe centymetry, wreszcie na ich dziesiątki, a tworzy się całkowita dojrzałość fizjologiczna, idąca już w znaczniejszej jednostki miary. Jeśli tak dzieje się z sportrzeganiem zjawisk czysto fizycznych, co musi się dopiero dzieć z poznawaniem charakterów. Dwoje dzieci wzrastając obok siebie przez kilkanaście lat prawie nieuświadamia sobie przekształcającego ich procesu, aż ze zdumieniem stwierdzają nagle, że są już dorosłymi. Tak samo jest z psychiką człowieka, rozwija się i kształtuje niepostrzeżenie do pewnego momentu, w którym stwierdzamy często nawet z przerażeniem, że jest taka a nie inna. d. c. n.

Reforma bankowości i sprawa kredytów dla małego i średniorolnych chłopów

Banki odgrywają dziś w Polsce odmienną rolę, niż przed wojną. Wówczas były to prywatne instytucje kapitalistyczne, działające w interesie kapitalistów. Obecnie na skutek unarodowienia banków zmieniły się ich funkcje. Dzisiaj banki finansują nasze plany gospodarcze i inwestycyjne, sprawują kontrolę nad przemysłem od strony finansowego wykonania planu, udzielają kredytów w myśl zleceń państwa itd.

Banki przekształciły się w ośrodki, podporządkowane polityce państwa ludowego. Reprezentują one, nie jak dawniej interes kapitalistów, a interes klasy robotniczej i mas ludowych. Są też u nas banki spółdzielcze, komunalne itd. Ale i te są podporządkowane planom gospodarczym państwa.

Zasadniczą zmianą polityczną, która zaszła w sytuacji banków, musiała również pociągnąć za sobą zmiany w ich strukturze organizacyjnej. Wyraz temu dał ostatni dekret o reformie bankowej, który wszedł w życie z dniem 12 listopada 1948 r.

Dekret ten redukuje dotychczasową liczbę banków do 6-ciu, przy czym każdy bank ma swoją określoną funkcję do spełnienia. Narodowy Bank Polski, jako bank centralny, powołany jest do regulowania obiegu pieniężnego i kredytu, oraz do przeprowadzania rozrachunków pieniężnych w obrocie wewnętrznym i zagranicznym. Bank Inwestycyjny koncentruje środki obrotowe na inwestycje, finansuje je i sprawuje kontrolę. Podobnie ściśle określone są funkcje i teren działania Banku Rolnego, Banku Komunalnego, Banku Rzemiosła i Handlu itd.

Największą zmianą, którą dekret o bankach wprowadził w życie, to powołanie w każdej, albo w kilku gminach wiejskich — Gminnej Kasy Spółdzielczej. Zadaniem kasy gminnej jest obsługiwanie potrzeb małego i średniorolnego chłopca. Kasa będzie prowadziła rozrachunki z przemysłem i spółdzielniami za dostarczone przez chłopca buraki cukrowe, len, ziemniaki, mleko, warzywa, owoce itd. Będzie ona udzielała pożyczek niezamierzonym chłopom na zakup trzody chlewniej, doborowego ziarna, nawozu, pasz, na rozszerzenie hodowli bydła i podobne cele. Przy każdej gminnej kasie spółdzielczej działać będzie społeczna komisja kredytowa. Składać się ona winna z małego i średniorolnych chłopów, ludzi miejscowych, orientujących się w potrzebach gromady i znających sytuację materialną poszczególnych gospodarzy.

Znaczenie reformy bankowej, zwłaszcza w

odniesieniu do wsi, jest wielkie. Zbliży ona bezpośrednio nasz aparat finansowy do małego i średniorolnego chłopca. Chłop będzie mógł bezpośrednio, na miejscu, albo w sąsiedniej gminie skutecznie rozmiąć wpłaty, lub zaciągać pożyczki. Zaoszczędzi to mu wiele czasu i kosztów na dalekie wyjazdy, na które mógł sobie pozwolić jedynie bogacz wiejski. Fakt ten oraz uproszczenia, wprowadzone ostatnio w sprawie żyra na wekslach (potrzebne jest tylko jedno żyro i osoba tą może być członek rodziny) uwolnią w znacznym stopniu biedotę wiejską od wyzysku bogacza.

Utworzenie rozgałęzionej sieci instytucji kredytowych po wsiach, jest wielkim wydarzeniem politycznym w naszym życiu. Jest ono realizacją uchwał sierpniowego Plenum KC naszej partii w dziedzinie polityki rol-

nej, oraz stanowi jedną z nowych form sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wiąże ono bowiem masy biedoty i średniaków z klasą robotniczą i państwem ludowym, ułatwia im walkę z wyzyskiem bogacza i przyczynia się do wyizolowania go od ogółu chłopskiego.

Na naszych partyjnych organizacjach wiejskich leży w związku z tą nową sytuacją duża odpowiedzialność. Winny one dopilnować, aby gminne kasy spółdzielcze dokonywały sprawnie i bez opóźnień rozmaitych wypłat i należności, aby polityka kredytowa kas odpowiadała intencjom rządu, tzn., żeby kredyty otrzymał mały i średniorolny chłop, a nie bogacz. W tym celu nasze organizacje partyjne winny wykazać maksimum troski w doborze ludzi do społecznych komisji kredytowych przy kasach, zarówno od strony składu socjalnego, jak i od strony ich kwalifikacji moralnych. Muszą to być ludzie uświadomieni, rozzumni i uczciwi, zdający sobie dokładnie sprawę z zadań tych kas i odpowiedzialności za ich sprawne funkcjonowanie.

Jerzy Nawrot

Przebieg prósy związkowej

Zamachy reakcyjnych związkowców angielskich na S.F.Zw.Zw

Ostatni numer tygodnika KCZZ „Związkowiec” poświęca wiele miejsca aktualnemu zagadnieniu jednemu światowego ruchu zawodowego. W artykule na ten temat przewodniczącego KCZZ, tow. Witaszewskiego, czytamy między innymi:

— „Znane są już powszechnie próby użycia Światowej Federacji Związków Zawodowych do forsowania planu Marshalla oraz intrygi Deakina w sprawie zwolnienia Wydziału Wykonawczego celem rozpatrzenia tego planu. Gdy zaś usiłowania się chybiły, wytoczono przeciwko sekretarzowi generalnemu SFZZ tow. Saillanto wi zarzut zbytelnego zajmowania się kwestiami politycznymi z rzekomo szkodą dla spraw ekonomicznych. Tak, jakby plan Marshalla nie był też typową sprawą ekonomiczną”.

W dalszym ciągu tow. Witaszewski daje odpowiedź na pytanie, w czym interesie reakcyjni związkowcy angielscy postanowili

ostatnio zażądać zayieszenia działalności SFZZ.

„Jasne jest — pisze tow. Witaszewski — że postępują oni na rozkaz imperialistycznych mocodawców, aby rozbić Federację. Albowiem SFZZ mobilizuje masy pracujące dla dzieła pokoju. Albowiem siły postępowe stanowią w Federacji większość i nie pozwalają przekształcić tej organizacji w narzędzie polityki imperialistycznej”.

Klasa robotnicza Polski wie, że sprawa jednoci SFZZ jest jej sprawą. Rzesze robotnicze niejednokrotnie zadokumentowały solidarność z międzynarodowym ruchem robotniczym. Ostatnim dowodem tego jest odezwa górników polskich do górników brytyjskich, wysłana przez II Walny Zjazd Górników. Górnicy polscy apelują do górników brytyjskich, by przeciwstawili się próbom rozbięcia SFZZ. Pełny tekst odezwy znajdujemy również w ostatnim numerze „Związkowca”.

(m. z.)

Popieczniku dziedziców muszą odejść

Krótkie dzieje pana Stanisława Brzezińskiego z Nakielnicy

Należy obiektywnie stwierdzić, że pan Stanisław Brzeziński, administrator majątku Związku Samopomocy Chłopskiej w Nakielnicy — panem nie był — raczej panom służył i to sporo lat. Służył przez 23 lata byłemu dziedzicowi obecnego majątku w Nakielnicy — niemieckiemu dziedzicowi, Zeichertowi. Służył widocznie wiernie bo dziedzic Zeichert podczas okupacji własnym staraniem wyciągnął Polaka Brzezińskiego z niewoli i zatrudnił go nadal w charakterze karbowego w swoim majątku. Karbowy Polak w majątku niemieckim mógł spełnić pozytywne rolę — mógł stać się podporą dla wszystkich pracujących tam Polaków. Nie po to jednak dziedzic Zeichert wyciągnął swego wiernego pracownika z obozu jenieckiego. Nie zawiódł się też na nim, Karbowy Brzeziński podczas okupacji wiernie strzegł mienia swego pana.

„Robony rąbałi drzewo — opowiada tow. Mrowiński obecny wójt — a gdy znalazło się kilka kawałków drzewa za bramą, to pan Brzeziński oskarżał nas przed Zeichertem, że specjalnie je wyrzucamy. Inny towarzyszy opowiada, jak to jednego robotnika za rzekomo kradzież indyka przyczołono za karę do konia. Opowiada się o niezrealizowanych kartkach żywnościowych dla robotników folwarcznych — to kilka p. Brzezińskiego kradła je dla siebie.

Ale historia nie kończy się na czasach okupacji.

Po wyzwoleniu, w wielkiej gorączce pracy, administratorem majątku zostają pan Stanisław Brzeziński, jedyny pracownik z wykształceniem średnim. Wyzyskał swe możliwości, by okazać wdzięczność państwu Zeichertom.

Pani Zeichertowa, była dziedziczka tego majątku, została tam sekretarką. Przyjął ją szlachcic Karkowski, który pełnił początkowo funkcję administratora, a polecił i gorąco poparł pan Brzeziński. Siedzi sobie więc Zeichertowa w majątku i żywi w sercu nadzieję, że to się przecież kiedyś odmień. Pan Zeichert także przy gorącym poparciu Brzezińskiego, jest administratorem majątku Aleksandrowa, który znajduje się o kilka kilometrów od Nakielnicy.

I długo panoszyłyby się w majątku rodziny Zeichertów i ich wierny sługa Brzeziński, gdyby temu ostatniemu nie wpadła nierezasadna myśl do głowy, aby wstąpić do PPR. W kwietniu 1947 roku został członkiem naszej Partii. Oczywiście nie czuł się w obowiązku zmienić tryb życia: pije nadal dzień po dniu, przyjaźni się z Zeichertami, uważa ich za swoich najbliższych, a swoich towarzyszy partyjnych, robotników majątku, którzy po starciu się go boją, traktuje także po staremu.

Kres temu położyły uchwały KC — naszej partii o oczyszczeniu organizacji partyjnej z elementów klasowo obcych i przypadkowych,

„Przeprowadzenie wielkiej kampanii oczyszczenia wiejskiego aparatu administracyjnego i gospodarczego będzie na najbliższy okres centralnym zadaniem partii” — powiedziały tow. Minc.

Sprawa Brzezińskiego Stanisława została rozpatrzona na kole partyjnym majątku Nakielnicy. Brzeziński, przyjaciel dziedziców, pijak nalogowy, nie może być nadal członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Tak wypowiedziało się kole i Brzeziński został usunięty z szeregów partyjnych.

Brzeziński na zebraniu odstąpił przyłbicę. Na pytanie — dlaczego tolerował tak długo byłą dziedziczkę Zeichertową na stanowisku sekretarki, dlaczego poparł kandydaturę jej męża na stanowisko administratora majątku

państwowego — odpowiedział krótko: „To są porządni ludzie...”

Odpowiedział mu na to tow. Klimczak, robotnik folwarczny, długoletni pastuch pana Zeicherta:

„Nie prawda — Zeichert był nieponiem jakich mało. Ja byłem pastuchem 40-tu krów — od świtu harowałem. Podczas okupacji sam Zeichert gnał mnie do roboty, a bił, a wymyślał. Raz nawet chwycił mnie za gardziel i mało co nie udusił — taka była to dobroć niemieckiego dziedzica”.

Na szczęście w Polsce Ludowej miarodajny jest głos pastucha i słyszą go w Warszawie.

Panowie Brzeziński i Spółka muszą odejść.

Barbara Beatus

Ku realizacji zobowiązań przedkongresowych

18 listopada kontynuował przemysł bawelniany wielką kampanię o przedterminowe wykonanie planu rocznego.

Czytelnicy piszą

Dopomóżmy strajkującym towarzyszom we Francji

28 lat pracuję już w przemyśle włókienniczym i doskonale jeszcze pamiętam rządy sanacyjne i fabrykanckie.

Ale gdy czytałem o tym co się dzieje teraz we Francji, to ciągle na nowo przypominam mi się strajk, który przeżywałem w 1937 r. w fabryce Haeblera.

Strajk ten zaczęliśmy 20 stycznia a zakończyliśmy go zwycięsko 7 maja. Ponad sto dni okupowaliśmy fabrykę i nie bacząc na szkodę fabrykanta, który zimą zamknął dopływ pary do sal i chciał żebyśmy zamarli, nie bojąc się policji. I jeżeli udało się nam wtedy ten strajk zakończyć zwycięstwem, to zawdzięczamy to przede wszystkim solidarności klasy robotniczej Łodzi i całego kraju. Klasa robotnicza na wezwanie Komunistycznej Partii Polskiej i związków zawodowych pomogła nam wówczas przetrwać w walce i zwyciężyć. Ale i po zwycięstwie dwa tylko dni w tygodniu pracowaliśmy u Haeblera. A chyba możecie sobie wyobrazić co to znaczyło pracować tylko dwa dni w tygodniu, zwłaszcza dla nas, którzy byliśmy wyczerpani naszym długotrwałym strajkiem. Ale mimo wszystko zwycięstwo było nasze. Dziś w Polsce pracujemy dla siebie, nie dla panów Haeblerów. Ale górniczy francuscy znajdują się w podobnej sytuacji, w jakiej my byliśmy 11 lat temu.

Czyż nie jest naszym elementarnym obowiązkiem dopomóc towarzyszom francuskim,

PZPB Nr 3 zrealizowały już część swych zobowiązań przedkongresowych i uzyskały tego dnia w przedzalni średnioprzedniej 110

Składam w Redakcji „Głosu Robotniczego” 1000 zł na rzecz strajkujących górników we Francji, aby im choć w ten skromny sposób pomóc do wytrwania i do osiągnięcia zwycięstwa, które stało się już naszym udziałem.
Jadwiga Włodarska
PZPB Nr 2

proc. planu, w przedzalni odpadkowej 116 proc., a w tkalni 104 proc.

PZPB Nr 16 uzyskały 119 proc. planu, lekko znowu przekraczając codzienne zadanie.

PZPB w Pabianicach wykonały plan w przedzalni cienkoprednej w 145 proc., w średnioprzednej w 109 proc., w odpadkowej w 113 proc., a w tkalni w 114 proc. PZPB w Zgierzu miały znowu dobry dzień, wykonując plan w ok. 112 proc., czyli dając o 2 — 3 proc. więcej, niż zazwyczaj. PZPB Nr 2, które zobowiązały się do wykonania planu rocznego w tkalni w dniu 3 grudnia, osiągnęły 18 listopada 110 proc. planu. PZPB w Ozorkowie uzyskały 136 proc. w przedzalni odpadkowej, wykazując jednakże pewne niedobory w tkalni i w przedzalni średnioprzednej.

Przemysł wełniany we współzawodnictwie PZPW Nr 6 wciąż na czele

19 listopada we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle wełnianym najlepsze rezultaty osiągnęły znowu PZPW Nr 6, które wykonały plan dzienny w 148 proc. Dobre wyniki uzyskały również PZPW Nr 4, które wykonały plan w 121 proc. i PZPW Nr 5 (108 proc.).

PZPW Nr 1 wykonały plan dzienny z nadwyżką w tkalni (117 proc.) i w wykończalni (104 proc.). Natomiast przedzalnia osiągnęła tylko 94 proc. Załoga PZPW Nr 2 wypełniła swe zadanie dzienne ze znaczną nadwyżką w przedzalni (130 proc.). W tkalni plan wykonała w 102 proc.

PZPW Nr 3 wykonały zaś plan w przedzalni w 173 proc., a w tkalni tylko w 97 proc. PZPW Nr 35 nocowały już wykonawszy plan

w tkalni (109 proc.), natomiast przedzalnia wykazała jeszcze pewien niedobór.

PZPW Nr 37 i PZPW Nr 39 wykonały plan dzienny z nadwyżką we wszystkich oddziałach produkcyjnych, a PZPW Nr 38 wykonały plan z nadwyżką w tkalni (107 proc.) wykazując jednocześnie dość duży niedobór w przedzalni.

PZPW Nr 32 w Ozorkowie uzyskały 19 listopada 118 proc. w tkalni, 129 proc. w wykończalni i 94 proc. w przedzalni.

PZPW Nr 30 w Zgierzu osiągnęły w przedzalni 114 proc. planu dziennego, a w tkalni 110 proc. Natomiast PZPW Nr 31 przy wykonaniu planu w tkalni (124 proc.) wykazały niewielki niedobór w tkalni (95 proc.).

To i owo

Mąż opatrnościowy

Ładny kawałek czasu minął, jak się po raz pierwszy natknąłem na tego zasłużonego obywatela. Ot, pamiętam, przyszedłem kiedyś do Redakcji w tzw. ostatniej chwili przed wysłaniem numeru „Głosu” do drukarni, a tu jegomość jakiś dość natarczywie mnie zaczepia.

— Komunikat — powiada — przyniosłem, na jutro, do waszej gazety.

— To będzie trochę gorzej — mruknąłem. — Już bardzo późno, numer właśnie do drukarni wysyłamy...

— Rozumiem — rzecze na to interesant — ale to, co ja przyniosłem, jest naprawdę ważne tudzież niecierpiące zwłoki.

Ano, biorę tedy do ręki naprawdę ważny tudzież niecierpiący zwłoki komunikat i czytamy: tak i tak, takie i takie stowarzyszonko zawiadamia, że dnia tego i tego odbyło się takie i takie zebranie pod przewodnictwem prezesa K., że prezes K. przemawiał, że prezes K. powiedział to i to, że na wniosek prezesa K., że z inicjatywy prezesa K., że dzięki prezesowi K. i że wskutek prezesa K. ...

— Ho, ho — mówię zdziwiony. — Ten cały komunikat to jedna wielka deklamacja poświęcona prezesowi. Ze to, że tamto, a o samej działalności stowarzyszenia — ni be ni me. Czyżby praca waszej zacnej korporacji polegała wyłącznie na wystawianiu laurów prezesowi K.?

— Laurek? — oburzył się jegomość. — Nic podobnego. Proste stwierdzenie faktu: to człowiek opatrnościowy.

Co prawda, dotąd nie jestem najlepszego zdania ani o stowarzyszeniu, którego obywatel K. jest prezesem, ani o samym prezesie K., ale komunikat się zamieściło. Oczywiście, po dokonaniu skrótów. Treść cała po tej operacji do kilku raptem wierszy się ograniczyła.

Na drugi dzień miałem z tego powodu dłuższą przeprawę z dostawcą komunikatu.

— Powycinaliście wszystko — zauważył z goryczą.

— Wszystko? — odparłem. — Nic podobnego. Tylko frazesy.

Jegomość westchnął, podrapał się w głowę i dobył arkusz papieru. Znowu o prezesie K. Ze zainicjował, że wszczął, że przemawiał, że zainaugurował itd.

— Bójcie się Boga! — zawołałem przerażony. — Przecież to kubek w kubek to samo, co było we wczorajszym komunikacie?

— Tak — odparł z dumą interesant — ale dotyczy innej organizacji, której obywatel K. jest prezesem.

Od tego czasu właściwie nie mam chwili spokoju. Ciągłe jakiś komunikacik, zawiadomienie, depesza, w której prezes K. wita Kongres Intelektualistów, pozdrawia Polską Akademię Umiejętności, wysyła petycję do ONZ, naturalnie, w swoim imieniu itp.

— Wiesz pan co — westchnąłem wczoraj, zmęczony nową porcją elaboratów o prezesie K. — Chciałbym poznać osobieście tego opatrnościowego męża?

— To wcale nie jest takie trudne — uśmiechnął się uprzejmie jegomość — JA JESTEM PREZESEM K.

Zadziwiający człowiek! Tylko jedno mnie niepokoi: jaką ilość materiału „informacyjnego” o sobie przyniesie z okazji imienin lub jubileuszu „urzędowania” prezesa K.? Co prawda, tak hojnie gospodaruje laurkami na codzień, że na uroczystszej okazji pewnie niewiele mu pozostanie...

E. Tam.

„Czarna passa“ amerykańskiego imperializmu

Chińska reakcja w wojennym odwrócie — Porażki monarcho-faszystów w Grecji — Bizońskie fermenty — Nieugięta walka mas pracujących Francji — Nieporozumienia w Ionie „zachodniej demokracji“

Prasa amerykańska, pisząc o ostatnich wypadkach w Azji i Europie, nazywa je „czarną passą polityki amerykańskiej“.

CHINSKI FILAR tzw. „demokracji zachodniej“ kruszy się i chwieje w sposób katastrofalny. Armia Ludowa, zajmując Mandżurję zagraża dwóm największym miastom Chin północnych — Pekinowi i Tientsinowi; jednocześnie inne oddziały wojsk demokratycznych zbliżają się do Nankinu, by wykurzyć stamtąd Czang-Kai-Szeka i jego klikę. W obozie anglosaskich protektorów chińskiego „fuehrera“ — popłoch, lament i zrzućcie zębów. 5 miliardów dolarów rzucono bez sensu i skutku na kominantowski śmietnik: jest czego żałować i o co się martwić.

Nie lepiej idą sprawy imperialistów amerykańskich w umęczonej wojną domową GRECJI. Dwa miesiące temu prasa reżimu ateńskiego i jego sprzymierzeńcy otrabiali „pogrom“ ludowych wojsk Markosa i swoje własne zwycięstwo. Dziś trąbi się znów, ale do odwrotu: na szczytach Grammos, gdzie rzekomo rozbite zostały wojska ludowe, powiewają znów sztandary wolnej Grecji — w zachodniej Macedonii, Tracji, Tessalii gen. Markos zadaje monarcho-faszystom klęskę po klęsce; na Peloponezie rząd ateński zmuszony był ogłosić stan wojenny — po czym podał się do dysmisji, nie mogąc — mimo pomocy amerykańskiej wybrnąć z trudności militarnych, politycznych i gospodarczych.

WE FRANCJI, ku której macielece pokroju wyciągają żarłocznie swe macki, już prawie dwa miesiące trwa bohaterski strajk górników, walczących o chleb i wolność. Nie pomagają krwawe represje „socialistycznego“ Mocha, nie pomagają ani rozbiłackie manewry reakcji francuskiej, ani gazy iziwacze „made in USA“, ani — „dobre rady“ Marshalla, Hoffmanna i Harimana. Górnicy francuscy zdecydowali się walczyć aż do zwycięstwa: a w tej walce mają poparcie mas pracujących Francji i całego świata.

Nawet w BIZONII, gdzie despotycznie rządzi generałowie Clay i Robertson, dyrygując znanym zespołem ex-hitlerowców kapitalistów niemieckich, budzi się wśród rzeszy robotniczych ZDROWY I MOCNY RUCH OPORU. Dziesięć milionów robotników strajkowało w ciągu 24 godzin z całym kowitą solidarnością, protestując przeciw-

ko wyzyskowi amerykańsko-niemieckich kapitalistów.

Wokół sprawy przemysłu zachodnio-niemieckiego, a w szczególności — ZAGŁĘBIA RUHRY rosną kwasy i fermenty wśród robotników zachodnich. Oddanie fabryk zachodnio-niemieckich w chwyty łapy Stinnerów, Thyssenów, Dinkelbachów itp. handlarzy śmierci wywołało sprzeciw i oburzenie społeczeństwa francuskiego. Proamerykański rząd p. Queuille'a zmuszony był — pod naciskiem opinii publicznej — złożyć protest w Londynie i Waszyngtonie. Prasa francuska — bez względu na reprezentowany kierunek polityczny — nie szczędzi gorzkich słów, wyrzutów i pretensji pod adresem zachodnich aliantów i własnego rządu.

NIEPOROZUMIENIA w obozie monarcho-faszystów i ich porażka w tzw. „sprawie berlińskiej“ powodują osłabienie pozycji anglosaskich wodzirejów na terenie ONZ. Amerykańska „maszyna do głosowania“ nie działa już tak gładko, jak dawniej. Niekiedy zawodzi, a niekiedy trzeszczy i skrzypi, jak gdyby między kółka i tryby, namaszczone dolarowym smarem, dostały się piaszczyste ziarenka niepewności, zwątpień i wahań.

„Czarna passa“ dla imperialistów i awanturników politycznych trwa i nie nie wroży odchmurzenia. Na głównych frontach polityki międzynarodowej podlegające wojeni ponoszą KŁESKI i PORAZKI. B.D.

Brytyjska Partia Komunistyczna

w obronie mas robotniczych Indii

Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt wystosował list do premiera Indii Pandith Nehru, protestujący przeciw terrorowi stosowanemu przez tamtejszy rząd wobec ludności robotniczej.

W liście tym Brytyjska Partia Komunistyczna domaga się zaprzestania prześladowań, zwolnienia więźniów oraz przywrócenia pełnych praw Partii Komunistycznej Indii, Związkom Zawodowym oraz innym organizacjom demokratycznym.

List stwierdza, że t. zw. „ustawy o bezpieczeństwie państwa“ wprowadzone przez rząd Indii są jeszcze gorsze, niż było ustawodawstwo imperialne, upoważniając one bowiem władze do aresztowania każdego, kto zostanie głośno oskarżony o „działalność, zagrażającą porządkowi publicznemu“. Obecnie przebywa w więzieniach duża liczba działaczy związkowych, oraz członków postępowych organizacji politycznych, którzy od szeregu miesięcy na próżno czekają na przewód sądowy.

Uzbrojeni w oręż krytyki i samokrytyki przez zwyciężymy braki i błędy

Na marginesie przedkongresowej konferencji partyjnej w PZPB Nr 2

Dlaczego PZPB Nr 2, które w latach 1945 i 1946 stały w pierwszym szeregu produkcyjnych fabryk łódzkich, poczęły stopniowo tracić swe pozycje?

Tajemnica ta wyjaśniona została pod wpływem snopu silnego światła, pod wpływem krytyki i samokrytyki, która doszła do głosu na partyjnej konferencji przedkongresowej w PZPB Nr 2.

W ogniu zdrowej krytyki ujawniono istotne źródła słabości i niepowodzeń.

Bo, jeśli tak poważny oddział fabryczny, jak przedalnia średnioprzednia, systematycznie, od wielu miesięcy planu nie wykonuje, to duża część winy ponosi tu nie kto inny, tylko organizacja partyjna i jej kierownictwo.

Jeśli we współzawodnictwie indywidualnym bierze udział zbyt mało partyjniaków, jest to również wielki brak w pracy organizacji partyjnej. Członkowie partii robotniczych, którzy winni przeciw przodować w pracy zawodowej i być wzorem dla robotników bezpartyjnych, są przez nich często wyprzedzani.

Nie wszyscy też majstrowie w PZPB Nr 2 spełniali należycie swe zadanie w walce o wykonanie planu, o jakość produkcji, o dyscyplinę pracy.

Rada Zakładowa nie zbierała się przez długie miesiące, nie stykała się z masami, nie przekazywała im nowych zadań i nie wstruchiwała się w nastroje, potrzeby i troski tych robotników, partyjnych i bezpartyjnych, którzy obdarzyli ich swym zaufaniem i wybrali do władz związkowych. „A gdzież byli nasi towarzysze, członkowie rady zakładowej?“ pytał z gorzycą jeden z mówców. — I nikt, niestety, nie mógł mu udzielić zadowalającej odpowiedzi.

Na te wszystkie tematy wypowiadali się towarzysze — mówili prosto, bez ogródek.

Tow. tow. Sobieraj i Włodarska wskazywały na niedostateczny udział w pracy organizacyjnej kobiet, stanowiących przecież większość wśród pracownic PZPB Nr 2.

Wszyscy niemal mówcy krytykowali brak zespołowości, kolektywności w dotychczasowej pracy Komitetu Fabrycznego. Nade wszystko górowało w dyskusji pragnienie wywiązania się z zobowiązań przedkongresowych, wykonania planu rocznego w kłakal na dzień 3 grudnia.

— Jest nas w fabryce około 1000 PPR-owców i ponad 500 PPS-owców — mówiła w słowie końcowym tow. Malkowska. Gdy każdy z nas świadomy będzie naszych celów, gdy razem staniemy do pracy, to żadne przeszkody nie będą dla nas w przyszłości

straszne i odzyskamy na pewno to honorowe miejsce, jakie zajmowaliśmy w latach ubiegłych. To wstyd, że daliśmy się ubiec PZPB Nr 3, ale w przyszłości udowodnimy, że i nas stać na poważny wysiłek w pracy.

Tow. minister Mijał w sposób wnikliwy przeprowadził analizę dotychczasowej pracy organizacji partyjnej i nakreślił dla niej kierunki działania w najbliższym czasie, rozbiłając zdecydowanie wszystkie fałszywe teoryjki, pokutujące do tej pory wśród wielu aktywistów partyjnych w PZPB Nr 2 i obnażając wiele błędów i chorych miejsc pracy organizacyjnej.

Trzeba podkreślić, że mimo braków, uwydatniających się jeszcze w niektórych wystąpieniach, jeden fakt jest bezsporny. W wszystkich przemówieniach wyzawało się pełną świadomość rewolucyjnych celów naszej partii, świadomość, że zmierzamy do ustroju socjalistycznego i że na tej drodze musimy złamać opór działającą jeszcze wroga klasowego. Reakcja ze strony słuchaczy-towarzyszy, nie zabierających głosu w dyskusji, świadczyła także o zrozumieniu tych zagadnień przez wszystkich uczestników konferencji.

Fakt uświadomienia sobie celów i zadań historycznych naszej partii, fakt ubojowienia naszego aktywu partyjnego ocenianemu należy jako jeden z rezultatów Plenum Sierpniowego, a zarazem jako jeden z najpoważniejszych dodatków wyników konferencji partyjnej PZPB Nr 2. W. Lemiesz

Wielkie dzieło odbudowy

Związek Radziecki wznosi z gruzów miasta i wsie



W związku z obchodem 31-ej rocznicy Rewolucji Listopadowej budowniczy nowego Stalingradu podsumowują wyniki pracy i współzawodnictwa przy dźwiganii z gruzów bohaterskiego miasta. Centrum Stalingradu ozdobione zostało w b. r. szeregiem wspaniałych gmachów. Wybudowano mianowicie gmachy instytutów — pedagogicznego i medycznego, trzy szkoły i kilka bloków mieszkalnych. Na ukończeniu jest budowa monumentalnego kina p. n. „Pobieda“ („Zwycięstwo“) oraz gmachu uniwersytetu.

Coraz więcej domów mieszkalnych w różnych dzielnicach miasta oddaje się do użyt-

ku ludności. Przy budowie pracują tysiące stachanowców i szturmowców. Wielu z nich wypełniło przedterminowo projektowane normy.

Nie tylko w miastach, lecz i po wsiach radzieckich prowadzone jest energiczne dzieło odbudowy. W ciągu dziesięciu miesięcy b. r., na terenie Rosyjskiej Republiki Związkowej wybudowano ponad 80 tys. domów dla członków kolchozów, 66 tys. budynków gospodarczych i 8 tys. pomieszczeń dla instytucji oświatowo-kulturalnych. Na wsi pracuje 20 tys. brzygad budowlanych. Ogółem, w okręgach zniszczonych przez wojnę wybudowano lub odbudowano dotychczas 1.040.300 domów mieszkalnych dla kolchoźników, do których przeniosło się z ziemianek i pomieszczeń prowizorycznych ponad 4,5 mil. osób. W r. b. mają być zakończone prace przy budowie domów w okręgach dotkniętych najazdem, tak by mieszkańcy wszystkich kolchozów mogli się przenieść do nowych, wygodnych pomieszczeń.

W związku z rocznicą Rewolucji Listopadowej, w jednym z najbardziej zniszczonych okręgów — Briąńskim, postanowiono w ciągu miesiąca wybudować 7.900 domów dla kolchoźników. W okręgu Smoleńskim, od



chwili wypędzenia Niemców, wybudowano lub odbudowano 135 tys. domów wiejskich. Poszczególne brzygady budowlane prowadzą akcję współzawodnictwa socjalistycznego, zobowiązując się przedterminowo umożliwić przeniesienie kolchoźników z ziemianek do nowych domów.

Powyższe cyfry wskazują, jak wielki jest wysiłek twórczy pracujących przy odbudowie brzygad robotniczych, które korzystają z aktywnego, daleko idącego poparcia organów rządowych i partyjnych.

B. D.

Wieści ze Zw. Radzieckiego

PREMIERY W TEATRACH MOSKIEWSKICH

Teatry moskiewskie wystawiły szereg nowych sztuk. W Teatrze Dramatu odbyła się premiera sztuki „Matka“, osnutej na tle powieści Gorkiego. Sztukę reżyserował artysta ludowy ZSRR — Ochłopkow, Amerykańską sztukę Arthura Millera pt. „Wszyscy moi synowie“ wystawił teatr im. Wachangowa. Centralny Teatr Czerwonej Armii wystawił sztukę młodego dramaturga radzieckiego Baranowa pt. „Po tamtej stronie“.

Premiery odbywały się w teatrze im. Komosomolu, gdzie wystawiono komedię Polakowa „Nie oczekiwali“, w Teatrze Dramatu i Komedii, gdzie wystawiono „Szlachetkie gniazdo“ według powieści Turgeniewa w Teatrze Satyry — „Lew Gurjicz Siniczkin w Centralnym Teatrze dla Dzieci — sztukę pt. „Dwaj kapitanowie“ (wg. powieści Kawerina), w filii Teatru Małego — sztukę Suponowa pt. „Rodzina lotników“ oraz w teatrze im. Jermolowej sztukę pt. „Szczęście“ według powieści P. Pawlenki.

30-LECIE INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO

Mija 30 lat od chwili założenia Leningradzkiego Instytutu Pedagogicznego im. Hercena, w którego organizacji brał udział również Gorkij. W ciągu 30 lat swego istnienia Instytut dał krajowi 18 tys. nauczycieli i 550 aspirantów

Przy instytucji istnieją również kursy korespondencyjne na których studjuje przeszło 700 osób. Instytut Pedagogiczny im. Hercena wydał 75 prac naukowych i dużą ilość podręczników dla szkół wyższych.

NOWE KLUBY ROBOTNICZE

W przededniu 31 Rocznic Rewolucji Listopadowej w szeregu miast i wsi Związku Radzieckiego powstały nowe instytucje kulturalno-oświatowe. Piękny podarek otrzymali robotnicy i inżynierowie rafinerii nafty w Baku — stołcy Republiki Azerbajdzkańskiej. Otwarty tu został Pałac Kultury który ma 3 sale: teatralną, kinową i odczytową oraz 50 pokoiów dla kółek naukowych i rozrywkowych. Pałac Kultury ma również bibliotekę liczącą 40 tysięcy tomów.

W Woroszyłowgradzie, jednym z największych ośrodków przemysłowych Zagłębia Donieckiego odbudowano kino-teatr „Ogrodzi“ mogący pomieścić 700 widzów.

NA ŁÓDZKICH EKRANACH

Kino Aktualności

Obserwując programy kina aktualności, łatwo spostrzega się, iż organizatorom nie udało się rozwiązać dotąd zagadnienia doboru repertuaru.

Kino aktualności przeistoczyło się raczej w kino oświatowe. Zestawiając np. trzy ostatnie programy stwierdzamy, iż na 12 wyświetlanych pozycji — 7 stanowiły krótkometrażówki naukowo-oświatowe. Nie wydaje się również szczęśliwe pokazywanie tych samych numerów kroniki, które idą w normalnych kinach. Należałoby dla kin aktualności wypuszczać specjalne wydania, zawierające przynajmniej w połowie materiał odmienny.

Aby kino aktualności mogło stać się pewnego rodzaju filmowym tygodnikiem czy gazetą — trzeba, by na wzór np. tego typu kin w Czechosłowacji, dawano w programie więcej przeglądów bieżących wydarzeń krajowych i zagranicznych, nie mieszczących się w zwykłych numerach PKF.

Dużym urozmaiceniem są zwykle również nowe filmy dokumentalne, kukielkowe, ry-

sunkowe i in. produkcji polskiej i obcej. Stanowczo za mało tego rodzaju filmów ogląda się na ekranach naszych kin aktualności.

Warto, by czynniki odpowiedzialne za ten stan rzeczy, zainteresowały się bliżej repertuarem, który, jak widać z dotychczasowych wyników, traktowany jest po macoszemu i zdawkowo. Przykładem tego np. program nr 35, gdzie wyświetlano tylko połowę pięknego radzieckiego filmu „Wrota kaspijskie“, gdyż w całości nie zmieściłby się on w 1-godzinnym seansie!

Tyle uwag, podyktowanych troską o właściwy rozwój kin aktualności, których wprowadzenie na polskim terenie, było i jest pomysłem ze wszech miar godnym uznania i poparcia.

Oddzielnie biorąc, pojedyncze filmy, demonstrowane w ramach kin aktualności, są na ogół b. ciekawe i warte obejrzenia. Ostatnio np. oglądaliśmy „Serce człowieka“ — krótkometrażówkę — świetnie opracowaną przez moskiewską wytwórnię filmów popularno-naukowych, „Ciernik“, „Produkcja cu-



Film „Meteority“

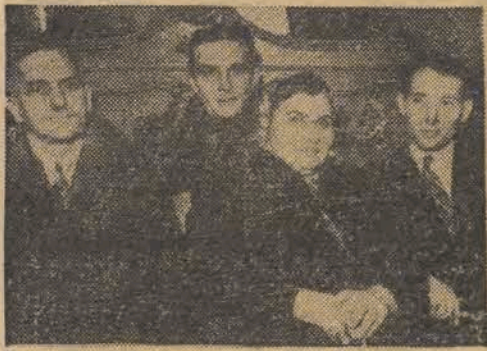
krą“ i „Mięczaki“ — filmy naszego Instytutu Filmowego, „Kolchidę“ — krajoznawczy reportaż radziecki i in.

Program nr 39 jest nieco żywszy. Obok najnowszego numeru PKF, oglądamy przegląd sportowy nr 12, film oświatowy „Orzeł bielik“, oraz „Meteority“ — film popularno-naukowy leningradzkiej wytwórni, odznaczający się pomysłowymi zdjęciami trickowymi i jasnym, przejrzystym ujęciem.

ZEN

Energia i nieugięta wola łamią przeszkody

Jak 38-ty Kombinat wełniany wykonał plan roczny przed terminem



Grupa zwycięzców 1-go etapu współzawodnictwa: Strożek Zofia, Mazurkiewicz Marian, Eukasiewicz Franciszek i Zwierzchowski Antoni

Nad bramą PZPW Nr 38 przy ul. Gdańskiej Nr 80 wisi ogromna tablica, oświetlona różno kolorowymi żarówkami z napisem:

„NA CZĘŚ KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO

Dnia 18 listopada br. załoga PZPW Nr 38 wykonała plan roczny produkcji w wysokości 2 mil. metrów tkaniny wykonanej. Dodatkowo wykonamy jeszcze 150 tys. metrów do 31 grudnia 1948 r.

CZĘŚ BOHATEROM PRACY!

Dyrektor naczelny, tow. Holwek mówi: — Udało się, bo musiało się udać. Spalilibyśmy się ze wstydu, gdybyśmy nie dotrzyмали zobowiązania. Początkowo, na zebraniu pierwszomajowym postanowiliśmy wykonać plan roczny do 1 grudnia br., ale w dniu 2 listopada załoga uchwalała na część Kongresu Zjednoczeniowego skrócić termin o 6 dni, to jest do 25 listopada br. A tymczasem wykonaliśmy swe zobowiązanie — jak widzicie — jeszcze o tydzień wcześniej. — A nie bałście się, że nie zdołacie wywiązać się ze swych przyrzeczeń? — pytam wcho dzącego akurat dyrektora technicznego, tow. Trotiny.

— Bałiliśmy się i to nawet porządnie, ale to już dawniejsza historia. Stała nam maszyną parowa na oddziale „F” i mieliśmy tam 6 tygodni postoju do czasu zainstalowania motorów elektrycznych. Myślałem, że terminowe wykonanie planu zawiedzie. Ale załoga na szał pracowała z wzrastającym zapalem — z dnia na dzień coraz lepiej — i załataliśmy tę dziurę. Wzrosła ogromnie wydajność maszyn. Wystarczy powiedzieć, że oddział „D” z najgorszego przed rokiem stał się obecnie najlepszy. Robotnicy w tkalniach samorzutnie przechodzą do pracy na dwóch warsztatach kortowych. Niestety, nie zdołaliśmy jeszcze ustawić wszystkich warsztatów, ale już w nie długim czasie wszyscy chętni, to znaczy, cała załoga, będą mogli pracować na dwójkach.

Wiele trudności sprawia nam jeszcze fakt, że nasz Kombinat składa się z 7-miu fabryk, rozrzuconych po całym mieście. Do niedawna biuro centralne mieliśmy rozbite w 4-ch punktach miasta. Wszystko to jednak przewyżczyliśmy i oprócz wykonania planu mamy jeszcze do zanotowania takie osiągnięcia, jak poprawę jakości produkcji (98 procent pierwszego gatunku). Dzięki racjonalizacji pracy zaoszczędziliśmy znaczne sumy, sięgające wielu milionów złotych. Nie będę już mówił o innych sukcesach, uzyskanych dzięki współpracy całej załogi. Najważniejsze, że wykona



Nagrodzone pracownice Gantyl Maria i Pie-rzak Stefania z dyr. Holwekiem

liśmy plan o dzień wcześniej, niż PZPW Nr 39, z którymi współzawodniczymy.

W sobotę wieczorem w świetlicy PZPW Nr 38 przy ul. Narutowicza 48 odbyła się uroczystość, związana z przedterminowym wykonaniem planu. Jednocześnie wręczono nagrody przodownikom pracy, wielowarsztatowcom i zwycięzcom II-go etapu współzawodnictwa. Na ogólną ilość 1500, zatrudnionych w Kombinacie, nagrodzonych zostało 250 osób.

Generalny remont hali na targowisku miejskim przy ul. Piotrkowskiej 317

Obecnie prowadzone są roboty wodno-kanalizacyjne na targowisku miejskim przy ul. Piotrkowskiej 317. Hala będzie przyłączona do sieci miejskiej, co w znacznym stopniu wpłynie na podniesienie jej stanu higieny. Roboty, prowadzone obecnie, wchodzi w skład generalnego remontu hali, który przewiduje między innymi przebudowę dachu, budowę centralnego ogrzewania i szaleńców publicznych.

W tej chwili czynnych jest 68 sklepów, ok. 200 stoisk pod dachem, a ponadto projektowana są prowizoryczne stoiska dla handlarzy nabiałem. Obecnie bowiem sprzedają one masło, sery i śmietanę w anty-sanitarnych warunkach — w koszykach i pod gołym niebem.

Dyrekcja Targowisk Miejskich przysięgnęła plan racjonalnej rozbudowy i remontów Targowisk Miejskich na okres lat 6-ciu (m)

Tanie restauracje dla pracujących PSS uruchomi wkrótce w Łodzi 5 przystępnych jadłodajni

Pomimo iż przewiduje się daleko posuniętą reorganizację stołówek pracowniczych, zagadnienie nie to bynajmniej nie straciło swej aktualności. W 45 roku i 46 roku wówczas, gdy zaprowadzenie ludności wykazywało jeszcze poważne braki stołówki odegrały bardzo pozytywną rolę i działania ich było w pełni doceniane przez rzeszę pracującą. W miarę jak sytuacja aprowizacyjna ulegała wzrastającej stale poprawie, wielu pracowników stopniowo zaczęło rezygnować z usług stołówek. Jednak w tych zakładach pracy, gdzie większość pracowników wypowiedziała się za koniecznością utrzymania stołówki, do korzystania z niej została zmuszona i ta grupa pracowników, która wolałaby stołować się w domu. Obecnie, Komisja Centralna Związków Zawodowych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Opieki Społecznej, wystąpiło ze wspólnym wnioskiem zmierzającym do przeorganizowania systemu, o jaki oparte było do tychczasowe działanie stołówek.

W najbliższej przyszłości stołówki przy zakładach pracy będą funkcjonowały na zasadzie dobrodziejstwa i samowystarczalności. W wypadku zgłoszenia się w zakładzie pracy większej ilości

pracowników, chcących korzystać ze stołówek, administracja zakładu dostarczy lokalu a pracownicy będą ponosili pełne rzeczywiste koszty wyżywienia. Ta reorganizacja zapewni pracownikom, dla których wyżywienie w stołówce jest wielkim udogodnieniem, możliwość korzystania z niej, równocześnie ustanie niezadowolonych, którzy korzystali niejako ze stołówek „przymusowo”.

Jest rzeczą oczywistą, że stołówki istnieć będą głównie w tych zakładach pracy w których dotychczas funkcjonowały. Jednak wielu pracowników drobnych zakładów przemysłowych pozbawionych było dobrodziejstwa stołówek. Dla tych wszystkich powstaje winny tanie jadłodajnie, Zakładanie jadłodajni w których za stosunkowo niewielką opłatą ludzie pracy mogliby otrzymać odpowiednie posiłki, zostało powierzono Powszechnym Spółdzielniom Spożywców. W planie działalności Łódzkiej PSS na rok 49 przewidziano zostało stworzenie 5-ciu jadłodajni pracowniczych. Jak nas zapewnił prezes PSS, StawiarSKI, jadłodajnie będą uruchomione już w styczniu przyszłego roku. Intencją PSS-u jest stworzenie jadłodajni przede wszystkim w

W tę i z powrotem

Zakąska pod lemoniadę

Sledź, grzybek, schabik na zimno — odpowiednia, wiadomo, zakąska pod wódkę. No, a pod lemoniadę?

„W podwórzu, wiodącym do łódzkiego kina „Polonia“ — donosi nam czytelnik Józef Sz. — znajduje się mała niepozorna ni to cukiernia ni to owocarnia ni to (wreszcie) sklep spożywczy. Pokoik taki mały, dwa kroki wszzer i wzdłuż, ma aż trzy sprzedawczynie. Ale nie o to chodzi.

Dnia 20 bm., wystawszy się w ogonku na cieszący się wielkim powodzeniem film radziecki pt. „Pieśń tajgi“, wstąpiłem do owego pokoiku napić się piwka i coś widzieć? Trzech młodych ludzi siedzi przy stoliku i popija lemoniadę, ma się rozumieć — nie złego. Tylko zakąska do lemoniady była, można powiedzieć — charakterystyczna: kiełbasa z musztardą.

Nie chcę być źle zrozumiany — kończy czytelnik Józef Sz. — ja nie nie insynuuję pod adresem cukierni-owocarni-sklepu spożywczego. Być może, niektórzy abstynenci mają ot, po prostu dziwne zwyczaje gastronomiczne”.

Czapki chrześcijańskie

Przechodząc, mijając dom przy ul. Sienkiewicza 22, zwrócił niewątpliwie uwagę na spory sztyldek spółdzielni z o. o. pt. „Chrześcijańska Wytwórnia Czapek”.

— Moment wyznaniowy przy produkcji czapek? — zastanowi się. — Hm, hm. A jakież to czapki chrześcijańskie znamy?



Stefan Woźniak otrzymał wózek dla swej pociechy. Tak to dzieci korzystają z zasług rodziców.

Masakra bezbronnych studentów w Kamiensku i Gorkowicach znajdzie swój epilog przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi

Opasiewicz zlecił natychmiast wyprowadzić studentów z kościoła, zamknąć zakrystię i klucz przynieść na plebanie. Jednocześnie księża gospodyni — Izabella Dukowicz — miała za zadanie przypilnowanie i wykonanie tego polecenia.

Wpadła więc do zakrystii z krzykiem: — Wypędź ich! Natychmiast zamknąć kościół!

Wyrzuceni studenci wrócili do obozu w Sulejowie. W międzyczasie — jak głosi akt oskarżenia — Izabella Dukowicz rozsiewała wiadomości, że nie są to żadni studenci, lecz stanowią wrogą kościółowi sektę religijną, tzw. „Świadków Jehowy” i przyszlizli w celu niszczenia kościoła oraz kapliczek katolickich, łamania krzyży i bezczeszczenia grobów na cmentarzach.

Skutki tego nie daly na siebie długo czekać. Stugębna plotka lotem błyskawicy obiegła okoliczne wsie i miasteczka. Tlum, podbechtany przez ciemne sily, uzbrojony w widły, pałki, kamienie itp.; wyruszył przeciwko głośnielom rzekomej „kociej wiary”. Ruszono lawą. Nie pomogły perswazje i tłumaczenia. Posypały się kamienie, rzucono się na studentów z widłami i pałkami. Gdy zbroczona krwią studentki Uklejska Maria i Brodniewicz Barbara szukały schronienia na plebanii, zarówno ksiądz jak i gospodyni, zatrzasnęli przed nimi drzwi.

Wielu studentów zostało ciężko poranionych.

Ze zajęcia nie miały charakteru przypadkowego, a zostały zorganizowane według „naukowych metod chuligańskiej pracy” — świadczy fakt, że ekscesy te wydarzyły

się w idealnie ten sam sposób w Gorkowicach i trwały w ciągu 3-ch dni. Hasłem do kruczaj był sygnał dzwonu Straży Pożarnej, uruchomionego przez miejscowych tyków.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Kizłk Józef — kupiec, ks. Tomasz Opasiewicz, gospodyni jego — Izabella Dukowicz, Kazmierz i Czesław Strzeleczy, Obst Władysław, Obst Czesław, Wysocki Stanisław, Moneta Jan, Głuchowski Józef i Roczek Józef. Rozprawa odbędzie się 29 bm.

O Łodzi w kilku wierszach

PODSTACJA LECZENIA NOWOTWORÓW

głębokimi naświetleniami rentgenologicznymi przeniesiona będzie w najbliższym czasie na ulicę Marij Curie-Skłodowskiej 15—17.

WYCIEKŁE DO ZAKOPANEGO I SZKLARSKIEJ PORĘBY

organizuje „Orbis” na okres świąt. Już są przyjmowane zgłoszenia.

NOWY ŻŁOBEK DZIELNICOWY

powstaje przy Starostwie Północnym przy ul. Ciesielskiej Nr 7.

FUNDUSZE NA POMOC DLA DUŻYCH RODZIN

oczekują zgłoszeń w Starostwie Północnym. W związku z tym, matki posiadające kilkoro dzieci, powinny udać się tam jak najszybciej.



WYKŁAD INAUGURACYJNY

PROF. DRA JANA NAMITKIEWICZA

We wtorek, dnia 23 listopada br. w Auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68 od godz. 17-ej odbędzie się wykład inauguracyjny prof. dra Jana Namitkiewicza pt. „O celowości prawa w ogóle a prawa gospodarczego i handlowego w szczególności”.

Wstęp wolny.

WIECZÓR AUTORSKI

W Klubie Literackim (ul. Traugutta 6, I p. wejście przez Hotel) w środę, dnia 24 listopada o godz. 20-ej Leon Pasternak urządza wieczerę autorską „Nowe wiersze i nowe przekłady”.

STUDENCI CZESCY

wystąpią dzisiaj w Łodzi z bogatym programem artystycznym w ramach imprez „Tygodnia Studenta”.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJOWYCH

odbywa się obecnie codziennie, o każdej porze i we wszystkich kierunkach w kasach kolejowych na obywatel dworcach łódzkich. W ten sposób każdy mieszkaniec Łodzi będzie mógł nabyć bilet o dzień wcześniej.

TEATROLOG FRANCUSKI

Raymond Cogniat w tych dniach w Państwo Wyższej Szkole Teatralnej, wygłosi odczyt na temat estetyki współczesnej inscenizacji.



Kamiensko-gorkowickie wypadki, które od biły się szerokim echem w całym kraju, znajda niebawem swój epilog w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi, gdzie na ławie oskarżonych zasiadzie 11 osób — głównych sprawców pogromu bezbronnych studentów.

Masakra studentów, dokonana w zacietrze wieniu pseudo-religijnym przez podbechtany tłum, przypomina metodami swymi, mroki średniowiecza. Oto geneza sprawy. Grupa studentów Wyższych Uczelni miała za zadanie z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki przeprowadzenie i opracowanie inwentaryzacji zabytków sztuki na terenie powiatu piotrkowskiego. Prace poprowadził konferencja przy udziale 67 profesorów i 15 instruktorów na której ustalono metody prac.

O zamierzeniach tych zostały powiadomione wszystkie miejscowe władze, nie wyłączając władz kościelnych. Dla uzyskania prawa wstępu do skarbców i archiwów kościelnych uzyskano zgodę Kurii Biskupich w Łodzi i Sandomierzu. 22 września br. jedna z grup studenckich udała się do Kamienska, celem przystąpienia do zleconych jej prac w miejscowym kościele. Po przyjeździe na plebanie, kierowniczką grupy, ob. Michalina Kwiczala zgłosiła się do kancelarii kościelnej, celem uzyskania zezwolenia od miejscowego proboszcza, ks. Tomasza Opasiewicza na przeprowadzenie prac naukowych w kościele. Organista, Żmuda Paweł, oświadczył, że ksiądz jest chory, ale sam wyraził gotowość pokazania studentom w kościele interesujących ich przedmiotów. Po paru jednak chwilach nadeszła wiadomość, że ks.



A było to w 1830 roku...



W saloniku pisarki, pani George Sand było tego wieczoru smutniej, niż zazwyczaj.

Przed wszystkim z licznie odwiedzających ją artystów przyszedł tylko kompozytor Liszt. Siedział teraz naprzeciw pani domu, starając się wciągnąć ją w dyskusję. Ale pani roztargniona dzisiaj i niespokojna, odpowiadała krótko i tak zbywająco, że wkrótce i Liszt zamilkł. Za jej idąc spojrzeniem spoglądał w róg salonu, gdzie w miękkim fotelu z odchyloną do tyłu głową siedział Szopen.

Tak, to on był powodem dziwnego roztargnienia pani Sand. Szopen nigdy wprawdzie nie lubił dużo mówić, dziś jednak w milczeniu jego było coś posępnego.

Zegar wskazywał północ.

I nagle, głuchym echem przeszedł po salonie odgłos kołatania do bramy.

Któż mógł przybywać o tak późnej godzinie?

Pani Sand podniosła się z krzesła, a już rozległo się skrzypienie otwieranej bramy i odgłos szybkich kroków. Szopen ocknął się, popatrzył w zamyśleniu na obecnych i wypowiedział pierwsze tego wieczoru słowa:

— To... Mickiewicz...

Pani George Sand wymieniła zdziwione spojrzenie z Lisztem... Mickiewicz o tej porze? On, który prawie nigdy nie bywał tutaj?

— Czyś go oczekiwał Fryderyku?

— Czulem, że dzisiaj musi przyjść, cicho odpowiedział Szopen.

Z okazji tego czy owego nieszczęśliwego wypadku ludzie zwykli mawiać: żeby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała. Przyszłowiec powyższe, aczkolwiek niewątpliwie stanowi tak zwaną „mądrość narodową”, nie do wszystkich wypadków da się zastosować. Wynika to choćby z listu, który przed pewnym czasem wpłynął do naszej Redakcji.

— Kochany „Promyku” — pisała nieznaną młodą korespondentką, że wsi Waliszew, gmina Bielawy, powiat Łowicz — U nas na wsi zdarzyło się wielkie nieszczęście: koleżanka moja, 10-letnia Zosia Koronowska, uczennica IV-tej klasy szkoły powszechnej, pomagająca rodzicom swoim w pracy. Poganiając konia na maneżu, spadła na tryby maszyny, które zmiażdżyły jej stopę.

Kochany „Promyku”! Zosia uległa wypadkowi przy pracy nie bardzo dla niej odpowiedniej i obecnie leży w szpitalu w Głownie. Zosia jest bardzo biedną dziewczynką, w Głownie nie ma nikogo, tatusz jej utrzymuje liczną rodzinę gospodarując na 4-ch hektarach ziemi. Myślę, Zosi należałoby jakoś pomóc. Może w tym nieszczęściu „Promyk” postara się jej zaświetlić.

Dzień był poprostu piekielnie mglisty. Gęsty welon tak zawoalował miasto, że Redaktor „Promyka” nie mógł się ogolić: mgła, proszę was, zasłaniała mu brodę. Mimo jednak tak kiepskiej pogody w „powietrzu” Redaktor nie tracił t. zw. pogody ducha.

A już w drzwiach stał Adam Mickiewicz. Nie witał się z obecnymi, zdawał się czymś bardzo przejęty. W czarnej, narzuconej niedbale pelerynie, z rozwianymi włosami, szedł wprost do Szopena. Stanęli na wprost siebie.

— Powstanie... — szepnął Fryderyk patrząc wyczekująco w twarz poety.

— Upadło — rzucił krótko i głucho Mickiewicz.

Szopen zacisnął usta i odwrócił twarz, potem szybko doszedł do okna, uchylił rolę, jakby nagle zainteresowała go ciemność listopadowej nocy. Mickiewicz mówił cicho.

— Wszystko przepadło... Wodzyński przywiózł tę nieszczęsną wieść... a my tutaj... daleko od swoich... Zza okien dobiegał cichy gwar ulicy paryskiej. Szopen odwrócił się od okna, oczy biły się mu gorączkowo, z rękoma splecionymi na pierśsiach przeszedł kilka razy przez pokój i usiadł przy otwartym fortepianie. Jakby od niechcenia palce jego zaczęły błądzić po klawiszach. Pierwsze tony były nieśmiałe, powtarzały się jak szepc, krążyły po pokoju zagubione, drżące.

Mickiewicz zbliżył się do fortepianu, głowę oparł na dloni i patrzył przed siebie wzrokiem pustym, jakby nie widzącym.

I nagle, cóż to za melodia znana rozkołysała się w salonie... To przecież tony kujawiaka — furkoczą wstążki, nakrochmalone spódnice, dziewczęta mają jasne warkocze i błękitne oczy... A już przez równie zaoranych pól płynię echo dzwonków i ton

jeden uparcie powtarza... Do broni... O wolność... Hej kto Polak... Hej kto Polak. Szopen przestał grać.

Zasłuchani siedzieli Liszt i pani Sand, lzy płynęły z oczu Mickiewicza.

W sąsiednich pokojach rozległy się szybkie i głośnie kroki. Ktoś pospiesznie otworzył drzwi do pokoju.

— Pali się — wykrzyknęła.

George Sand zerwała się z krzesła.

— Pali się? Gdzie? Co? — zapytała przerażona.

— Na stoliku, przy oknie, paliła się świeca, od niej zajęły się firanki.

W saloniku powstał zamęt. Madame Sand wybiegła, za nią podążył Liszt.

Z trzaskiem otwierano i zamykano drzwi. Szopen nie oderwał rąk od klawiszy.

Mickiewicz nie drgnął. Obaj nie zauważyli nawet, że zostali sami. Byli teraz tak bardzo dalecy temu co się tutaj działo, myślami błądzili po mogiłach poległych powstańców, po domach polskich okrytych żałobą.

— Może powinniśmy być tam z najbliższymi — tam nasze miejsce... — szepnął Mickiewicz.

— Pieśniami rozniecaliśmy ogień w sercach rodaków. Zapłonął wreszcie, ale nas wtedy zabrakło przy nich... Czyżby naszym przeznaczeniem było walczyć tylko słowem?...

Spojrzał na Szopena jak gdyby szukając w jego oczach potwierdzenia.

Dwie bruzdy koło ust Szopena pogłębiły się, coś jak uśmiech błąkało się na twarzy.

— My też walczyliśmy, właśnie my wal-



czymy — powiedział z mocą. Przypominamy światu, że lud polski żyje, że nie zginął. Nasza walka nie skończy się nigdy... po śmierci naszej walkę tę podejmą inni... Aż wreszcie przyjdzie zwycięstwo...

Mickiewicz ujął głowę w dłonie. Szopen mówił dalej.

— Przecież i ja chciałem wracać do Polski, na wieść o powstaniu. Myślałem: być tam dobozsem chociaż, w bęben walić. Powiedziano mi, że ja właśnie tu wskrzeszać mam Ją w pamięci, że właśnie u obcych wygrać mam Jej imię i walkę.

Przerwał, zamyślił się. Długo panowała cisza.

— Pamiętasz... — zaczął po chwili. — Krakowskie Przemieszczenie... Warszawa. — Jak tam teraz... pewno już śnieg leży. Co robi Linde, Maciejewski, Brodowski, Elsner, Konstancja... Jak to dawno... jak dawno... Tyle już jesieni minęło i tyle wiosen...

Aż kiedyś nadejdzie największa, najwspanialsza wiosna, której na imię Wolność, kiedy lud wolny zacznie budować nowe, piękniejsze życie. My już chyba nie doczekamy... —

W jednym z przyległych pokoi ugaszono tymczasem ogień. Dym wdierał się nawet do salonu. Ale ani Mickiewicz, ani Szopen nie zwrócili na to uwagi.

Patrząc w siebie, w swe serca czuli tylko jeden ogień, ogień twórczej myśli, ogień ukochania swobody — dzięki któremu zostali nieśmiertelnymi. Zofia Czerwińska.

Rzeczy ciekawe

PLISZKI — PODROZNICZKI

Wiemy wszyscy o tym, że ptaki lubią wędrować. Bociany, jaskółki odbywają dalekie podróże. Czynią to jednak w obawie przed mrozami. Strach przed śmiercią z zimna czy głodu wypędza je już jesienią do ciepłych krajów.

Istnieje jednak ptaszek, który dziwnie lubi podróżować... koleją. Ten ptaszek nazywa się — pliszka (po łacinie „motacilla alba”).

Pliszka bardzo chętnie wije sobie gniazdo

w wagonach kolejowych, w których odbywa dalekie podróże. Wszystko jej jedno, czy to będzie wagon dla transportu bydła, czy nawet wagon pasażerski. Przed wojną w wagonie sypialnym Moskwa—Paryż rodzina pliszek mieszkała przez całe lato.

Robotnicy naprawiający szyny kolejowe — bardzo często spotykają gniazda pliszek wśród szyn kolejowych. Pliszki to jedyną chyba ptaki, które „kocają” kolej i długie podróże w wagonach sprawiają im dziwną przyjemność.

Podróż we mgle albo „Promyk” szuka Zosi Koronskiej

— Bez względu na mgłę — mówił sobie wesoło — zaświeci dziś „Promyk” malej Zosi Koronskiej! Zebrało się dla dziewczynki to i owo, nie ma co czekać, jedziemy do Głowna i basta!

Tu trzeba z góry zaznaczyć, że amatorów, którzy chcieli odwiedzić Zosię było znacznie więcej, niż mogli pomieścić samochód. Z tego licznego grona zostali jednak wybrane tylko dwie „ciocie”, z których jedna „zorganizowała” dla Zosi prezent książkowy, druga zaś „coś słodkiego”.

Zresztą o większej ilości pasażerów nie mogło być mowy, a to z uwagi na tuszę redaktora „Promyka”, zajmującego swą osobą co najmniej dwa miejsca w aucie.

Chociaż po omacku (mgła, mgła!), dotarł przecie „Promyk” do szpitala w Głownie.

— Tak i tak — powiadamy kierownikowi administracyjnemu szpitala — tu, nieprawdaz, „Promyk”, chodzi o złożenie wizyty Zosi Koronskiej z Waliszewa, wiecie: ten wypadek z nogą...

— Przypominam sobie — przerywa kierownik — No, cóż, nic z tego: zapóźno.

— Jakże to: zapóźno? — pytamy zaniepokojeni — czyżby, bróń Boże, stało się coś złego?

— E, nie — brzmi uprzejma odpowiedź — wręcz przeciwnie: wszystko jak naj-

piej. Operacja się udała, stopa się ładnie goi, więc pocóż dzieciaka na łóżku szpitalnym trzymać? Dojeżdża Zosia już z domu do nas na opatrunki. Znajdziecie ją państwo pod ten czas u ojców, w Waliszewie Dworskim Trzecim...

— A jak się tam dojeżdża?

— O, bardzo prosto — odparł grzecznie jeden z funkcjonariuszy szpitala — najpierw, stąd, ze szpitala — w lewo, potem w prawo, potem na ukos, potem znowu prosto, potem się okrąży, a następnie się skręca, no i jest się już właściwie na miejscu.

Pamiętając o tym, że „kto nie ma w głowie, ten ma w nogach” (tj. właściwie w tym wypadku: „w oponach”) — uzupełniłmy po drodze, informacje, udzielone w szpitalu co do kierunku „na Zosię Koronską”. Jak się okazało, informacje te były na ogół ściśle. Faktycznie trzeba było: najpierw na lewo, potem na prawo, potem na ukos itd. Przejechawszy ileś tam kilometrów „z hakiem”, „Promyk” wyładował przed mizerną chałupą z nazwiskiem: Antoni Koronksi.

— My tutaj do Zosi Koronskiej — po wiadamy, wchodząc do izby „pełnej” jednej milej kobiety, dwojga starszków i dwojga nieletnich bebnów.

— Ojej — martwi się kobieta — a Zosi nie ma...

— Jakto — nie ma, nie ma? — pytamy zdziwieni — A gdzie jest?

— Pojechała z mężem do Głowna — odpowiada ob. Koronńska — do szpitala, na opatrunek. Na pewno żeście się państwo minęli z nimi w drodze

Zosia Koronńska jest bardzo miłą, dobrą i ładną dziewczynką. Kochają ją bardzo rodzice, lubi pani nauczycielka, przepadają za nią koleżanki, (stąd niewątpliwie list do „Promyka”). Mimo nieszczęścia, jakie ją spotkało — buzię ma wesołą i oczy rozśmiane. Podśmiewa też się trochę z naszego błędzenia po-omacku.

— Przecież — powiada — sam pan Redaktor zatrzymał tatę po drodze i pytał, jak się jedzie do Waliszewa, a tato odpowiedział, że prosto, że 5 km...

A no, „kto nie ma w głowie, ten ma w nogach” — jak to już wyżej powiedzieliśmy. Nie o to jedna chodzi. Chodzi o to, żeśmy Zosię odszukali, żeśmy osobiście stwierdzili, iż dzieciak mężnie znosi cios, jaki ją w tak młodym wieku dotknął. Ze wreszcie — i to jest najważniejsze — pomoc dla malej Koronskiej nie może się ograniczyć do ofiary pieniężnej zebranej przez pracowników Redakcji „Głosu”. Ofiara to może i znaczna (10.000 zł.), ale jeszcze sporo kosztów ponieść trzeba, aby okaleczoną stopę wyleczyć i zaopatrzyć ją w proteze.

Kronika Kalisza Przdownicy pracy w gościnie u żołnierzy



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 23 listopada 1948 r.
Dziś: Klemensa.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.

Informacja pocztowa 14-07.

Informacja kolejowa 10-51.

DYZURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr Jaśkiewicz
ul. Babina 14 tel 10-63.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni
Społecznej tel. 20-14.

KINA

Kino BAŁTYK — film produkcji ame-
rykańskiej pt. „Zagubione dni”

Kino „Wolność” wyświetla film pro-
dukcji radz. p.t. „Naręczona z Tur-
kmenii”

Kino „Stylowy” wyświetla film pro-
dukcji szwajcarskiej p.t. „Maria - Luiza”.

W świetlicy żołnierskiej w Poznaniu żołnierze zorganizowali specjalnie dla przodowników pracy zakładów Cegiel skiego wieczornicę pod hasłem: „Cześć przodownikom pracy”. Na wieczornicy przodownicy pracy zapoznali żołnierzy i oficerów WP z metodami pracy, dzięki którym osiągnęli tak wspaniałe wyniki.

Pierwszy „normista” — Łykowski opisał swoją młodość za czasów sanacji i okupacji, jako okres nędzy, bezrobocia i poniewierki. Po wyzwoleniu Polski kiedy rozpoczął pracę w zakładach Cegielskiego, doznał poprawy losu. We współzawodnictwie podniósł on wydajność pracy o 687 proc.

Łykowski zapoznał zebranych ze swym pomysłem ulepszenia produkcji, który pozwolił mu osiągnąć tak wysoką normę i zarobki dochodzące do 57 tys. zł miesięcznie.

Wielkie zainteresowanie wzbudziło wśród żołnierzy przemówienie starego działacza robotniczego i byłego członka KPP ob. Walkowiaka. Prześladowany za czasów sanacyjnych, nie mógł nigdzie otrzymać pracy i wraz z rodziną przeżył straszliwą nędzę. Po wyzwoleniu rozpoczął pracę u Cegielskiego. Dziś jest przodownikiem pracy i wyrabia 357 proc. normy. Tych wyników nie uzyskał wysiłkiem fizycznym, lecz usprawnieniem, polegającym na zastąpieniu przy aparacie do czyszczenia wałków szczotki drucianej zamiast kamienia. Dzięki temu pomysłowi, dwóch pracowników osiąga lepsze wyniki, niż przedtem 12 ludzi.

„Dokonując usprawnienia produkcji nie kierował się osobistą korzyścią — powiedział Walkowiak — lecz pragnąłem jedynie przyczynić się do szybkiej

odbudowy Polski Ludowej i poprawy bytu klasy robotniczej”.

Żołnierze przyjmowali przemówienia przodowników pracy oklaskami. Następnie do przodowników pracy przemówili żołnierze poborowi, z których wielu przed wstąpieniem do Wojska, było przodownikami pracy.

Po odczytaniu rezolucji podkreślającej braterstwo robotnika z żołnierzem odrodzonego Wojska Polskiego, którą obecni przyjęli burzliwymi oklaskami, odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu żołnierskiego ZMP.

„Stomil”

narządza przodowników pracy

POZNAŃ PAP. W hali Zakładów „Stomil” odbyła się uroczystość wręczenia nagród pieniężnych i dyplomów 46 przodownikom pracy. Wyróżnieni przodownicy pracy przyczynili się w dużym stopniu do wykonania rocznego planu produkcyjnego już 30 października br.

Najwyższe normy spośród wyróżnionych uzyskali: Stanisław Bartkowiak — 190 proc. normy, Władysław Dratwa, Antoni Jany i Sylwester Brezcwski — 189 proc. normy oraz Teofil Mikołajczak — 176 proc. normy. Uzyskali oni swoje dobre wyniki dzięki ulepszeniu w procesach technologicznych oraz wzorowej organizacji pracy.

Rolnicze Domy Towarowe

Powiatowe Związki Spółdzielni Gminnych otwierają w niektórych powiatach rolnicze domy towarowe. Domy takie prowadzą po kilka sklepów branżowych i ułatwiają rolnikom zaopatrywanie się we wszystkie potrzebne artykuły na miejscu.

Dotychczas rolnicze domy towarowe powstały w Tczewie, Wolsztynie i Chełmie. Ostatnio rolniczy dom towarowy utworzyła gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Jastrzębiu w pow. radomskim.

Sklepy branżowe mieszczą się w nowo-wybudowanym gmachu, gdzie znajduje się również świetlica.

Zelektryzowanie obory

W kolchozowych gospodarstwach hodowli bydła w szerokim zakresie stosuje się obecnie elektryczność. Za pomocą elektryczności przygotowuje się pokarm dla bydła, dostarcza się bydłu wody, doi się krowy, strzyże się owce. Jedynie w obwodzie moskiewskim znajduje się już przeszło 6 tys. całkowicie zelektryfikowanych ferm hodowli bydła.

Surowe kary na złodziei i spekulantów

Orzeczeniem Komisji Specjalnej skierowano na 15-miesięczny pobyt do obozu pracy przymusowej podreferendarza Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu, Alfonsa Petrala, za przywłaszczenie sobie 55 tys. zł ze szkoda pracowników Kuratorium.

Na grzywny skazano kilku kupców usiłujących szerzyć zamęt na rynku gospodarczym i pobierających paskarskie ceny: Franciszka Czecha z Poznania —

na grzywnę 200 tys. zł, Witolda Adamczewskiego z Opalenicy — na grzywnę 90 tys. zł.

Stanisława Sporna, właścicielka sklepu spożywczego w Ostrowie, za odmowę sprzedaży cukru, którego większe ilości posiadała na składzie, skazana została na grzywnę 75 tys. zł.

Na 30 tys. zł skazany został właściciel sklepu spożywczego w Skwierzynie Henryk Sobek, który uzależnił sprzedaż octu od kupna śledzi.

Nagrody i wyróżnienia

dla uczestników wystawy międzyszkolnej

W związku z Międzyszkolną Wystawą Rysunków, zorganizowaną przez Miejski Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki, kierownictwo Salonu Plastyków i Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego przyznało nagrody Miejskiego Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki. Publicznym Szkołom Podstawowym Nr 43 za prace uczniów: Zbigniewa Jóźwiaka, kl. 5a i Krystyny Stysiak, kl. 5-I, Nr 24 w Poznaniu za prace uczniów Jacka Zarańskiego, kl. 3a i K. Szymańskiej, kl. 4a Zbiorową nagrodę Miejskiego Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki w Poznaniu zdobyła za prace

uczniów Publ. Szkoła Powszechna im ks. Konarskiego w Jarocinie.

Zbiorowe wyróżnienie otrzymało za prace uczniów przedszkole w Wirach (Inspektorat Poznański). Ponadto wyróżniono: Publiczną Szkołę Podstawową Nr 30 w Poznaniu, publ. Szkołę Podstawową Nr 36 w Poznaniu, Publ. Szkołę Powszechną w Gogolewie, Publ. Szkołę Podstawową Nr 40 w Poznaniu, Publ. Szk. Powszechną w Gorzewie i Publ. Szkołę Powszechną w Żnieniu. Na nagrody i wyróżnienia w postaci przyborów malarskich i rysowniczych przeznaczono 10 tys. złotych.

Czytajcie „Głos Kaliski”

Rady gospodarskie

Zabezpieczamy narzędzia rolnicze na zimę

Tak niestety bywa często u nas na wsi, że nie poświęcamy specjalnej uwagi narzędziom rolniczym. Gdy zakończą się prace jesienne, składamy narzędzia w szopie, a często pod gołym niebem i tak czekają sobie do wiosny. Dopiero, gdy ta nastanie — urwanie głowy. Trzeba pługiem wyjechać w pole, a tu lemiesz wyszczerbiony. Trzeba wodę wypuścić z bruzd, okazuje się, że u łopat potamane są trzonki. To znowu bronom brak zębów. Wszystko porządkiem, aż rozpacz bierze.

Przykazaniem każdego rolnika powinno być — nie odkładać nigdy żadnej naprawy na później, ale uczynić to niezwłocznie. Dlatego przetrzyni i dobry gospodarz po ukończonych pracach jesiennych w polu, powinien przystąpić do dokładnego oglądnięcia swych narzędzi uprawnych i sprawdzić, czy w czasie robót w polu nie uległy uszkodzeniu, a po naprawieniu ich, wreszcie zabezpieczyć na zimę.

Zacznijmy od pluga. Najpierw oglądamy, czy wszystkie okucia są w porządku, czy krój i lemiesz nie stepiły się, czy odkładnica (często służąca już parę lat) nie przetrzała się, czy słupica mocno się trzyma w grządzieli, wreszcie czy cepigi czasem się nie obłużyły. Gdy tylko spostrzemy jakieś uszkodzenia, powinniśmy je

natychmiast naprawić, a krój i lemiesz dać kowalowi, względnie samemu wyostrzyć. Z kolei przystępujemy do oczyszczenia całego pluga z ziemi i zaschniętego błota. Pług najlepiej chodzi w glebie, jeżeli odkładnica ma gładką, błyszczącą powierzchnię. Szcze gólnie trzeba na to uważać przy orce w ziemi zwęższej, wilgotnej i przylegającej silnie do odkładnicy.

Następnie przystępujemy do bron. Sprawdzamy czy są wszystkie zęby, poczym brakujące uzupełniamy nowymi. Przy bronach żelaznych powinniśmy mocno podokręcać rozluźnione śruby.

W bronach drewnianych umocowujemy zęby nowymi klinami. Gdy zęby są już stare, a nie stać nas na kupno nowych, zabijamy je bardzo mocno, a w końcach górnych robimy dziury i przeciągamy przez nie drut na obu końcach go zaginając. W ten sposób mamy pewną gwarancję, że na wiosnę, gdyby któryś z zębów obłużył się, nie wypadnie z ramy.

Tak po kolei przystępujemy do naprawy kultywatorów, sprężynowych bron i pozostałych narzędzi, wszędzie uzupełniając brakujące, względnie uszkodzone części.

Gdy już zreperujemy główne narzędzie, powinniśmy naprawić drobniejsze, a więc łopaty, grabie, widły. Szczególną uwagę

naależy zwrócić na trzonki, które w wypadku, gdy zastępujemy nowymi, powinniśmy zaokrąglić od góry, unikając w ten sposób odgniatania dłoni przy późniejszych robotach.

Prace zabezpieczające nie kończą się na naprawie narzędzi. Musimy je zakonserwować, a następnie umieścić w szopie pod dachem, by nie były zwłaszcza części metalowe narażone na działanie warunków atmosferycznych.

Na czym polega sama konserwacja? Jest bardzo prosta, a jednak bardzo rzadko na wsi stosowana. Wszystkie części żelazne, aby nie rdzewiały musimy wysmarować i to dokładnie, tłuszczem (dobra jest wazelina żółta pospolicie zwana tawotem), albo łojem bydłowym, lub czarną maścią grafitową — najlepszą. Dobre smarowidło składa się z pół kilograma szmalcu wieprzowego, z 10—15 gr. proszku z grafitu tłuczonego i nieco kamfory. Drewniane zaś części narzędzi oraz wozy trzymają się jak wiemy najdłużej, jeżeli są pomalowane farbą pokostową lub olejną. Dlatego przed zimą trzeba je na nowo taką farbą pociągnąć. W ten sposób zabezpieczone narzędzie i sprzęt gospodarski może spokojnie czekać na pracę wiosenną.

(Tasz)

Ogłoszenia drobne

ŚWIECIDEŁKA choinkowe brokatowa
ne poleca Wytwórnia Wyróbów Szklanych, Łódź, Piotrkowska 112. 121k

TEATRY

SZTOMPKA W LODZI

Najznakomitszy polski chopinista Henryk Sztompka wystąpi w sali Filharmonii w sobotę 27 listopada o godzinie 20. Program obejmuje wyłącznie arcydzieła Chopina. Artysta nie grał w Łodzi od 1945 r., a ostatnio wrócił w wielkiego tournée po Anglii, Holandii i Belgii, gdzie odniósł wielkie sukcesy. Bilety w kasie Filharmonii od 10-13.

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 popularna komedia czeńska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewieckiej.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dzisiaj o godz. 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09.

Codziennie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Pepina”. Ostatnie dni, Zniżki ważne. Wkrótce otwarcie sezonu 1948-9 „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem i H. Gruszecką.

Teatr „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożnęk. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Piłkiewicz, Helena Dembicka, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Lapiński, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

KINA

- ADRIA — „Noc w Casablance”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- BALTYK — „Dzieci ulicy”
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30
film dozwolony dla młodzieży.
- BAJKA — „Gilda”
godz. 17, 30, 20, w niedz. 15, 30
film niedozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj i zagr. Nr 39”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Uczennica I-ej A”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Kraźownik Wareg”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Pieśń tajgi”
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „Poedynek”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- ROBOTNIK — „Cvgańska miłość”
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30
film niedozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Mł. z Kronsztadtu”
godz. 18, 30, 20, 30, w niedz. 15, 30
film dozwolony dla młodzieży
- ROMA — „Ostatni Mohikanin”
godz. 18, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Siostra lokaja”
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30, w niedz. 14, 30.
film dozwolony dla młodzieży
- SWIT — „Naręczona z Turkmenii”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Dzwonnik z Notre Dame”
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30
film niedozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Przegląd wakacyjnych”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WISŁA — „Tchórz”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WŁÓKNIARZ — „Wielkie nadzieje”
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30
film niedozwolony dla młodzieży
- WOLNOŚĆ — „Dzwonnik z Notre Dame”
godz. 15, 17, 30, 21, w niedz. 12, 30
film niedozwolony dla młodzieży
- ZACHETA — „Iwan Groźny”
godz. 18, 30, 20, 30, w niedz. 16, 30.
film dozwolony od lat 16

SPORT SPORT SPORT

Polska i Czechosłowacja protestują przeciwko próbom wprowadzenia sportowców niemieckich na arenę międzynarodową

Całą opinię sportową poruszyła i oburzyła wiadomość, że po Szwedach próbują nawiązać stosunki sportowe z Niemcami i Szwajcarią. 3 drużyny piłkarskie, Zurychu, Bazylei i St. Gallen, rozegrały już mecze w Monachium, Hamburgu i Bremie(!)

Nie mamy zamiaru wywołania dyskusji na temat takiego, czy innego poziomu obecnego sportu niemieckiego, nie możemy jednak zaprzeczyć, że propaganda sportowa Niemców daje już wyniki i osiąga to, czego pragnie. Słyszysz się bowiem coraz śmielsze głosy, nawołujące do obalenia istniejących zakazów i wpuszczenia sportowców niemieckich na stadiony międzynarodowe. Głosy te rozległy się już podczas igrzysk zimowych w St. Moritz. Grupa dziennikarzy niemieckich, którym Szwajcarzy mimo sprzeciwu wielu narodów umożliwili nadawanie transmisji radiowych, wykorzystali te audycje do bardzo zręcznej propagandy na rzecz dopuszczenia sportu niemieckiego do igrzysk letnich w Wembley. Trzeba było też aż zagrożenia wycofaniem swych drużyn przez Polskę, Czechosłowację, Jugosławię, Francję i Belgię, by w dniu otwarcia igrzysk w Wembley na stadionie nie było również tablicy z napisem „Germany”.

Zawiedzeni Niemcy otrzymali jednak satysfakcję, wśród gości honorowych, których zaprosił przewodniczący komitetu wykonawczego lord Bourgliey, znajdował się bowiem również dr Carl

Diem. Ów Herr dr Diem, który za czasów Hitlera był obok Tschammer-Ostena dyktatorem sportu niemieckiego. Nie będziemy zdając się też dalecy od prawdy, jeżeli powiemy, że przez zaproszenie Diema jako gościa honorowego na olimpiadę, a więc gościa uprawnionego do korzystania z pewnych przywilejów, jak miejsce w loży królewskiej, przedstawienie go królowi itd. — Anglicy zerwali oficjalnie to wszystko co podpisali jako członkowie światowych związków sportowych. Związki te postanowiły zaś nie łączyć się ze sportem niemieckim do czasu, aż nie przekonają się, że sport niemiecki wyeliminował i ukarał wszystkich członków, którzy dopuścili się zbrodni wojennych i do chwili, kiedy wszystkie narody należące do związku, uznają, że sport niemiecki odrzodził się w duchu pokojowym.

W Monachium, Stuttgartu i Karlsruhe odbywała się niedawno siłanka niemiecko-szwajcarska. Trzy reprezentacje piłkarskie miast, a mianowicie Zurychu, Bazylei i St. Gallen „zapoczątkowały” — jak pisała prasa niemiecka — serię rozgrywek, które obok momentu sportowego będą miały niesłychanie wielką wartość moralną dla całego sportu niemieckiego...

I dlatego właśnie Polska oraz Czechosłowacja zaprotestowały gdzie należy, przeciwko łamaniu uchwał przez Szwecję i Szwajcarię. Należy bowiem wątpić, by wizyty Szwajcarów i Szwedów wyszły z inicjatywy samych sportow-

ców tych krajów. Na wyjazdy sportowców za granicę zgodzić się musi również odnośne ministerstwo, a mianowicie ministerstwo spraw za granicznych. I dlatego właśnie te dwa wypadki nie powinny pójść w zapomnienie.

Temperatura uszu Szwedów i Szwajcarów do Niemiec może nam być obojętna, mamy jednak niestety dość powodów do tego, by przeciwstawić się próbom wprowadzania Niemców na arenę sportowe świata w chwili, gdy nie udowodnią jeszcze, że wstydy się wymordowania nam tak sławnych sportowców, jak np. Kusociński, Noji i Broniek Czech.

W sporcie niemieckim pracują przecież nadal czynnie i chodzą w chwałę tacy przestępcy wojenni, jak np. piłkarz Jaeger, bokser Campe, albo bożyszcze Niemiec Max Schmeling.

Jeżeli Szwajcarom i Szwedom tęskno do bokowania, czy kopania piłki z ludźmi, którzy nie zmili jeszcze z rąk krwi sportowców innych narodów, to niech to robią. Niech jednak nie mają żalu, gdy inne narody wyciągną z tego właściwe konsekwencje i zostawią ich na uboczu razem z ich pupilami.

Świat cały, a więc i Polska nawiąże stosunki sportowe z Niemcami, ale dopiero wtedy, gdy w sporcie tym będą już tylko prawdziwi sportowcy. Na razie są tam jednak jeszcze ludzie, których poszukują prokuratorzy wielu narodów Europy.

Dzisiaj o godzinie 19-tej

spotykamy się na pływalni YMCA

Dzisiaj na pływalni YMCA o godz. 19-ej spotykają się zespoły Łodzi i Bratisławy w meczu pływackim. W skład ekipy Bratisławy wchodzi 24 osoby w tym 8 kobiet i 14 mężczyzn. Dzisiaj przed obiadem, Słowacy odbędą wycieczkę po mieście, zwiędzą między innymi jedną z fabryk łódzkich oraz kilka bardziej interesujących obiektów. Drużyna słowacka zatrzymała się w hotelu „Savoy” przy ul. Traugutta.

Kp. Sport. ŁOZP T. Golebiowski powołał na stępujących pływaków łódzkich do reprezentowania barw Okręgu przeciwko reprezentacji Bratisławy.

- Panie
 - 100 m st. dow. — Jera (Film.), Siekiera (YMCA)
 - 200 m st. dow. — Boniecki (Film.), Sobczak (Film.)
 - 100 m st. motylkowym — Nikodemski (YMCA) Dobrowolski (Film.)
 - 200 m st. klasycznym — Dobrowolski (Film), Mackiewicz (YMCA)
 - 100 m st. wznak — Durys (niest.) Witezak (niest.)
 - 3 x 100 m stylem zmiennym — Durys, Nikodemski, Jera
 - 4 x 200 m stylem dowolnym — Jera, Boniecki, Sobczak, Siekiera.
- Panie
 - 200 m st. klasycznym — Woźniakówna (YMCA), Dawidowicz (AZS) Proniewicz (nies.)

100 m. st. dowolnym — Sobczakówna (YMCA) Kowalska (niest.)
100 m. st. grzbietowym — Woźniakówna (YMCA) Maślakiewicz (niest.)
Piłka wodna — Dobrowolski, Jera, Boniecki, Jaworski, Sobczak (wszyscy Film.)
Skład Łodzi nie ulegnie więc wzmocnieniu przez inne okręgi. Popłyną wyłącznie zawodnicy łódzcy, dla których start z reprezentacją Słowacji będzie pewnego rodzaju moralną nagrodą za żmudną czteroczną pracę. Jeśli nawet nastąpią przegrana, to sądząc po ostatnich wynikach nie będzie to „rzeź niewinnych” ale w kilku konkurencjach dojdzie do walki, dzięki której jedynie może nastąpić poprawa wyników.

Jera, Boniecki, Dobrowolski, Nikodemski potrafią sprawić miłe niespodzianki i na nich w pierwszym rzędzie liczyć należy. Również i z pań młodzieńca Sobczakówna od tygodnia rekordzistka Okręgu na 100 m stylem dow. jest również w stanie popsuć szczyki starszym i bardziej rutynowanym przedstawicielkom Bratisławy.
Już zdobycie drugiego miejsca, będzie dla łódzian sukcesem, jeśli weźmiemy jeszcze raz pod uwagę, że Słowacy są czterokrotnym drużynowym mistrzem Czechosłowacji, a członkowie ich ekipy są mistrzami i rekordzistami CSR i skład ich jest równoznaczny prawie z pełną reprezentacją CSR.
Przypominamy, że zawody rozpoczynają się punktualnie o godz. 19.00. Wstęp na widowisko



Drużyna żeńska SPK (Bratislava)

wyłącznie od ul. Traugutta 3. Kasa otwarta będzie od godz. 17-ej. Organizatorzy proszą o możliwie wcześniejsze zajmowanie miejsc, oraz o pozostawianie piaseczki i futer w garderobie.

Gimnastycy węgierscy przyjeżdżają do Łodzi

W związku z miesiącem pogłębienia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej do Polski przyjeżdża reprezentacja gimnastyczna Węgier. Węgrzy rozejmą międzypaństwowe spotkanie z Polską w Warszawie, później zaś wystąpią w szeregu większych naszych miast między innymi i w Łodzi.

Do Łodzi Węgrzy przyjadą w piątek, pokaz gimnastyczny odbędzie się zaś w sobotę 27 bm. w sali YMCA.

Z życia K.S. „Odzież”

Zarząd K.S. „Odzież” zawiadamia swych członków o terminach najbliższych zebrań swych sekcji.
24. 11. 48 o godz. 19 zebranie sekcji piłkarskiej.
24. 11. 48 o godz. 17 zebranie sekcji bokserkiej.
25. 11. 48 o godz. 18 zebranie sekcji gimnastycznej żeńskiej.
26. 11. 48 o godz. 18 zebranie sekcji kolarskiej.

Łodzianie walczą o mistrzostwo Łodzi

W niedzielnych spotkaniach siatkówki kobiecej o mistrzostwo Łodzi w klasie A uzyskano następujące wyniki:
HKS — Zryw 2:0 (15:7, 15:3).
TUR — Włóknarz 2:0 (walkower).
YMCA — ZRYW 2:0 (15:1, 15:2).
HKS — Włóknarz 2:0 (15:1, 15:2).

Belgia — Holandia 1:1

BRUKSELA (obsł. wł.) — W rozegranym w Brukseli międzynarodowym meczu piłki nożnej reprezentacja Belgii zremisowała w niedzielę z reprezentacją Holandii 1:1.

Na ringu w Piotrkowie

„Concordia” — Bawełna 10:6

W niedzielę w Piotrkowie odbył się mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo okręgu pomiędzy tamtejszą „Concordią” i Bawełną z Łodzi. Gospodarze zwyciężyli w stosunku 10:6.

Techniczne wyniki spotkań wypadły następująco:
waga musza: Brzóska (C) wygrał już w pierwszej rundzie z Andrzejczakiem (B) przez podanie się tego ostatniego.
waga kogucia: Adamus (C) zwyciężył przez ko. Czapczyńskiego (B) w 2-gim starciu. Do tej chwili prowadził zawodnik łódzki na punkty.
Waga piórkowa: Borowski (C) wygrał przez poddanie się Kowalskiego (B).

Waga lekka: Maciejczyk (C) Otrzymał punkty walkowerem wobec braku przeciwnika.
Waga półśrednia: Masiorek (C) uległ Stefanikowi (B).
Waga średnia: Tomiecki (C) zwyciężył w 3-ej rundzie przez ko z Racyńskim (B).
Waga półciężka: Ungolowin (B) otrzymał punkty walkowerem wobec braku przeciwnika.
Waga ciężka: Kaczmarek (B), otrzymał punkty walkowerem wobec nadwagi zawodnika Concordii.
Walki w ringu prowadził Hubert, na punkty Golański.

Sport w ZSRR

Na północy zima na południu lato...

MOSEWA, (obsł. wł.) Na północy Związku Radzieckiego rozpoczął się już sezon sportów zimowych. W Nowosybirsku, Omsku, Świerdłowsku, i innych miastach Syberii i Uralu, odbyły się już pierwsze spotkania hokejowe i zawody narciarskie. W innych częściach kraju trwają dalsze przygotowania do sezonu sportów zimowych. Program imprez przewiduje szereg zawodów narciarskich i łyżwiarskich na terenie całego kraju. Rozgrywki o mistrzostwo Związku Radzieckiego w hokeju rozpoczną się już w drugiej połowie grudnia.

jeszcze terenem licznych zawodów lekkoatletycznych. W Odessie odbyła się tradycyjna sztafeta na zamknięcie sezonu, w której uczestniczyło 1.200 biegaczy. Kolarze natomiast zakończyli sezon wyścigiem ulicznym.
W Tbilisi rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Gruzji.
W Taszkencie pięciu set czołowych sportowców - studentów 11-tu wyższych uczelni stolicy Uzbekistanu brało udział w mistrzostwach wyższych uczelni.
Ponadto w wielu Republikach i miastach radzieckich rozpoczęły się mistrzostwa gimnastyczne.

Południowe części Związku Radzieckiego są